

Sport



**El Clasico
na ratunek**

czytaj na str. 8

Fot. Bagu Blanco/pressphoto/SIPA USA/PressFocus



Kto mistrzem Śląska?

Choć Raków i Górnik mogą jeszcze nawet wygrać rodzimą ligę, a cały czas pozostają w walce o europejskie puchary, to dziś w bezpośrednim meczu w Częstochowie rozstrzygnie się kwestia mistrzostwa Śląska. Na razie aktualny mistrz Polski wyprzedza zabrzan o punkt...

o ekstraklasie czytaj na str. 2-5

Fot. Lukasz Sobala/PressFocus



Tylko goli brak

czytaj
na str. 13

Fot. PAP/Jarek Praskiewicz



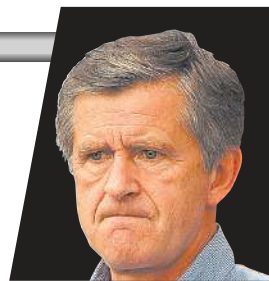
**1/4
Porsche**

czytaj na str. 17

Fot. Geoff Burke-USA TODAY Sports/SIPA USA/PressFocus

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA EDWARD LORENS

Nie zastanawiać się nad polityką



Rozmowa z byłym trenerem m.in. Ruchu Chorzów, Górnika Zabrze i Pogoni Szczecin

Czy obserwując ekstraklasę kieruje się pan rozumem szkoleniowca czy sercem kibica?

– Łączę jedno z drugim. Na przykład w najbliższej kolejce, czekając na piątkowy mecz Górnika z Rakowem w Częstochowie, nie zapominam, że najpierw zmierzają Korona z Radomiakiem. Dla kielczan jest to bardzo ważny mecz, bo znaleźli się „pod kreską” i bronią się przed spadkiem. Z kolei radomianie, choć ostatnio przegrali w Łodzi z ŁKS-em, mają 8 punktów przewagi, więc można powiedzieć, że się odbili. Warto jednak pamiętać, że trener Kamil Kuzera jeszcze jako zawodnik Korony imponował charakterem i przekazuje ten walor swojej drużynie, więc stawiam w tym przypadku na remis ze wskazaniem na gospodarzy. Natomiast w drugim piątkowym starciu podziału punktów nie przewiduję. Obydwa zespoły grać będą o pełną pulę, która bardzo potrzebna jest Dawidowi Szwardze. Z miejsca poza podium nikt w klubie aktualnego przecieź mistrza Polski nie jest zadowolony i zapowiadane jest trzęsienie ziemi. Jednak doświadczenie znakomitego przed laty piłkarza, a teraz bardzo dobrego szkoleniowca Jana Urbana też trzeba brać pod uwagę i nie zasta-



Edward Lorens wierzy, że Górnika stać na zdobycie Częstochowy.

nawiać się nad... polityką, która w przypadku Górnika może trochę zaciemniać obraz. Faworytem jest Raków, ale dwa ostatnie zwycięstwa – i to bez Lukasa Podolskiego w składzie – świadczą o tym, że zespół z Zabrze, gdzie też spędziłem trochę czasu, więc sentyment pozostał, mimo obecnych problemów organizacyjnych i finansowych jest na fali. Niespodzianka jest możliwa.

Z Górnikiem 30 lat temu sięgnął pan po 3. miejsce w ekstraklasie, a w Pogoni

zbudował fundamenty wicemistrzostwa Polski z 2001 roku. Czy „portowcy” w tym sezonie są w stanie wywalczyć miejsce na podium?

– Walczyliśmy o mistrzostwo, a dzisiaj drużyna Jensa Gustafssona jest na dobrej drodze do sukcesu. Prezentuje się bardzo dobrze, szczególnie w akcjach ofensywnych. Szczecinianie mają Kamila Grosickiego, który jest postacią numer 1 w naszej lidze. Potrafi ograć i dograć oraz strzelić, a w dodatku Efthymis Koulouris hat-trickiem

w meczu z Ruchem dołączył do czołówki snajperów. Gorzej wygląda jednak defensywa i przez to Pogoń potraciła ważne punkty. Natomiast Piast podbudowany jest zwycięstwem nad Zagłębiem Lubin, ale musi się ogłuszać za siebie. Stawiam na Pogoń, lecz nie skreślam Piasta, więc zwycięstwo gospodarzy „podparłbym” remisem. Samą „jedynekę” postawię natomiast przy meczu Ruchu z Widzewem. Z „Niebieskimi” jako zawodnik zdobywałem mistrzostwo, a jako trener 3. miejsce w ekstraklasie, więc

serce bierze górę nad sytuacją w tabeli. Mam nadzieję, że w meczu kibicowskiej przyjaźni były trener łódzian Janusz Niedźwiedź wykorzysta swoją wiedzę na temat byłych podopiecznych, którzy ostatnio nie przegrywają, a strzelba Daniela Szczepana wypali i chorzowianie jeszcze się podniosą. Do tego jednak potrzebna jest lepsza gra w tyłach. Ruch potrzebuje zwycięstwa i liczę na 3 punkty. Życzę też tego Waldkowi Fornalikowi, którego Zagłębie Lubin ma już 4 mecze bez zwycięstwa. To jest więc dla niego ważne spotkanie. Współczuję Waldkowi, ale liczę, że to poukłada, bo ma rutynę i umiejętności. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że podejmuje lidera. Lecz mimo swojej dobrej postawy pod wodzą młodego trenera wywodzącego się z naszego regionu, Adriana Siemieńca, wykonującego dobrą robotę, Jagiellonia doznała w minioną niedzielę porażki z Cracovią. Dostała lekkiej zadyszki i wydaje się, że jest do „ugryzienia”. Stawiam więc na remis, ale sercem będę za zwycięstwem gospodarzy.

Który z niedzielnych meczów będzie najciekawszy?

– Temperatura będzie rosła. Zaczyna się starcie drużyn, które swoje mecze rozgrywają na tym samym stadio-

nie, ale coś zaczyna „iskrzyć”. Pojawił się konflikt i trudno powiedzieć komu to pomoże. Cracovia z nowym trenerem Dawidem Krocikiem niespodziewanie wygrała ważny mecz, natomiast praca Tomka Tułacza, który w Puszczy jest od 13 sierpnia 2015 roku, już nie jeden raz się obroniła. No i derby to są derby, więc myślę, że będzie sprawiedliwy remis. Natomiast w meczu ŁKS – Lech stawiam na zwycięstwo gości i lekko podprę je remisem. Wiadomo, że w Poznaniu po porażce z Puszczą jest burza, a w sercach łódzian po zwycięstwie z Radomiakiem tli się jeszcze iskra, więc przekreślać ich nie można. Ale i tak to wszystko jest na drugim planie, bo najważniejszy tego dnia będzie ostatni mecz: Legia – Śląsk z Jackiem Magierą w roli głównej. Dla niego to okazja przypomnienia się w Warszawie, w której spędził wiele pięknych lat. Będzie się chciał pokazać w stolicy jako trener pretendenta do mistrzostwa. W Zabrzu jednak przegrał i wiosną w ogóle nie błyszczy, więc ciekaw jestem, jak zaprezentuje się na stadionie Legii, która niespodziewanie zmieniła trenera. Kosta Runjaić przekonał się, że Legia musi wygrywać i pożegnał się z pracą, a jego miejsce zajął Goncalo Feio i zaczął... od remisu. Postawię jednak na Śląsk.

Rozmawiał Jerzy Dusik

POJEDYNEK KOLEJKI

Wrócili do strzelania

Zarówno Marc Gual, jak i Erik Exposito mieli w tym sezonie trudne tygodnie. Co to oznacza w świecie napastników, tłumaczyć nikomu nie trzeba – brak goli. W ostatnim czasie jednak zarówno król strzelców poprzedniego sezonu, jak i główny kandydat do korony bieżących rozgrywek zaczęli wracać do odpowiedniej dyspozycji.

Latem Legia uśmiechała się szeroko, kiedy do jej bazy przyjechał nowy nabytek. Gual zdobył dla Jagiellonii 16 bramek, wyprzedzając o 2 trafienia innego Katalończyka z Białegostoku, Jesusa Imaza. W Warszawie jednak nic nie układało się dla niego tak, jak wszyscy oczekiwali. Sierpień w jego wykonaniu był jeszcze niezły. Strzelił 2 gole w eliminacjach Ligi Konferencji, a w 2. kolejce ekstraklasy pokonał bramkarza Ru-

chu Chorzów. Potem jednak zaciął się na długie miesiące i choć trafił jeszcze do siatki w Pucharze Polski w Tychach, krytyka, która na niego spadała, była w pełni zasłużona. Nie tak to miało wyglądać. Cierpiąca na tym cała Legia, bo również Tomasz Pekhart znacznie częściej nie strzelał, niż strzelał, Błaż Kramer borykał się z większymi czy mniejszymi urazami, a Macieja Rosołka wielu kibiców najchętniej oddałoby do innego klubu. Z tym większą satysfakcją przyjęto formę Guala w 2024 roku. W 9 spotkaniach napastnik zdobył już 5 bramek i 2 asysty. Przełożyły się one bezpośrednio na „dodatkowe” 6 punktów, których nie byłoby bez tych goli. W znacznej mierze to dzięki 28-latkowi warszawiacy ciągle mają szanse na mistrzostwo, choć nie będzie o nie łatwo.

Legii przeszkodzić spróbuje w ten weekend Śląsk, z Erikiem Exposito na czele. Kapitan wrocławian ma już 16 bramek, czyli tyle, ile Gual w całym poprzednim sezonie. Jest rzecz jasna liderem klasyfikacji z 4 golami przewagi. Jednakże nawet on przeżywał gorszy okres i liczne słowa krytyki. Odwrotnie jak w przypadku snajpera Legii, Exposito fatalnie zaczął 2024 rok. W 6 pierwszych meczach ani razu nie trafił do siatki, a spotkanie z Widzewem rozpoczął nawet jako zmiennik. Ostatnio jednak wrócił do strzelania – zdobył bramki z Piastem i Wartą, z Górnikiem nie zagrał przez kartki, ale do Warszawy pojedzie już głodny dalszych łupów. Jesienią Hiszpan wbił „wojskowym” 2 gole, więc wie, jak to się robi.

Piotr Tubacki



MARC GUAL

Ur. 13.03.1996 w Badalonie (Hiszpania)
Klub Legia Warszawa
Mecze w ekstraklasie 27
Gole w ekstraklasie 6
W sumie dla Legii 49 meczów, 9 goli
W klubie od 2023 r.



ERIK EXPOSITO

Ur. 23.06.1996 w Santa Cruz de Tenerife (Hiszpania)
Klub Śląsk Wrocław
Mecze w ekstraklasie 27
Gole w ekstraklasie 16
W sumie dla Śląska 158 meczów, 55 goli
W klubie od 2019 r.

TABELA																								
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE											
1. Jagiellonia	28	52	64:38	15	7	6	14	32	38:14	10	2	2	14	20	26:24	5	5	4						
2. Śląsk	28	50	38:26	14	8	6	14	25	19:11	7	4	3	14	25	19:15	7	4	3						
3. Lech	28	48	40:32	13	9	6	14	30	27:12	9	3	2	14	18	13:20	4	6	4						
4. Pogoń	28	47	54:32	14	5	9	14	23	33:23	7	2	5	14	24	21:9	7	3	4						
5. Raków (m)	28	46	50:31	12	10	6	14	32	30:7	9	5	0	14	14	20:24	3	5	6						
6. Legia (p, sp)	28	46	43:33	12	10	6	14	26	24:13	7	5	2	14	20	19:20	5	5	4						
7. Górnik	28	45	38:32	13	6	9	14	27	17:11	8	3	3	14	18	21:21	5	3	6						
8. Widzew	28	39	36:36	11	6	11	14	27	19:16	9	0	5	14	12	17:20	2	6	6						
9. Stal	28	38	33:34	10	8	10	14	26	21:12	7	5	2	14	12	12:22	3	3	8						
10. Radomiak	28	35	34:43	9	8	11	14	17	16:19	4	5	5	14	18	18:24	5	3	6						
11. Zagłębie	28	35	30:41	9	8	11	14	20	14:15	5	5	4	14	15	16:26	4	3	7						
12. Cracovia	28	32	37:38	6	14	8	14	16	25:24	3	7	4	14	16	12:14	3	7	4						
13. Piast	28	32	28:32	6	14	8	14	21	18:14	5	6	3	14	11	10:18	1	8	5						
14. Warta	28	31	26:33	7	10	11	14	14	10:14	3	5	6	14	17	16:19	4	5	5						
15. Puszcza (b)	28	29	34:46	6	11	11	15	22	20:19	5	7	2	14	7	14:27	1	4	9						
16. Korona	28	27	30:38	5	12	11	14	19	21:19	4	7	3	14	8	9:19	1	5	8						
17. ŁKS (b)	28	21	26:58	5	6	17	14	17	17:26	4	5	5	14	4	9:32	1	1	12						
18. Ruch (b)	28	20	29:47	2	14	12	14	13	15:18	2	7	5	14	7	14:29	0	7	7						
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																								

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia	■	4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	2:2	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	2:2	2:1
Górnik	1:0	■	2:1	3:1	0:0	1:3	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	2:0	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	1:3	4:1	■	11.05.	1:2	2:0	6:0	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	3:1	25.05.	2:1	3:0
Korona	1:1	0:1	2:2	■	0:1	3:3	2:1	4.05.	2:2	5:3	20.04.	0:2	18.05.	1:0	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.	■	11.05.	3:1	0:1	1:0	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	2:0	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	1:1	1:0	0:0	■	3:0	3:1	1:1	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1	■	3:3	1:0	3:2	3:2	1:1	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.	■	0:0	1:0	2:3	2:1	0:0	3:0	2:2	27.04.	3:2	2:0
Pogoń	3:1	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	20.04.	■	4.05.	0:2	1:1	5:0	2:3	0:2	3:3	2:1	0:2
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	2:1	1:1	2:1	25.05.	0:2	■	1:1	1:1	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2
Radomiak	0:1	1:1	0:2	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1	■	2:1	11.05.	2:1	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	4:0	1:1	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0	■	1:1	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	1:2	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	3:0	0:3	0:0	0:0	3:5	■	1:1	2:2	0:0	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	0:0	27.04.	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	3:1	■	3:1	0:1	0:0	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	0:0	18.05.	1:1	27.04.	0:1	■	2:1	2:1	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	1:0	0:2	18.05.	0:1	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	20.04.	0:1	■	4.05.	1:1
Widzew	2:0	3:1	1:3	3:1	18.05.	1:0	1:0	1:0	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1	■	11.05.
Zagłębie	1:1	1:2	20.04.	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	0:0	1:2	1:0	1:1	■

PROGRAM 29. KOLEJKI (19-22.04.)		
Piątek	Korona Kielce – Radomiak	18.00
	Raków Częstochowa – Górnik Zabrze	20.30
Sobota	Pogoń Szczecin – Piast Gliwice	15.00
	Ruch Chorzów – Widzew Łódź	17.30
	Zagłębie Lubin – Jagiellonia Białystok	20.00
Niedziela	Cracovia – Puszcza Niepołomice	12.30
	ŁKS Łódź – Lech Poznań	15.00
	Legia Warszawa – Śląsk Wrocław	17.30
Poniedziałek	Warta Poznań – Stal Mielec	19.00
PROGRAM 30. KOLEJKI (26-29.04.)		
Piątek	Piast Gliwice – Warta Poznań	18.00
	Jagiellonia Białystok – Pogoń Szczecin	20.30
Sobota	Górnik Zabrze – ŁKS Łódź	15.00
	Śląsk Wrocław – Ruch Chorzów	17.30
	Widzew Łódź – Raków Częstochowa	20.00
Niedziela	Radomiak – Zagłębie Lubin	12.30
	Stal Mielec – Legia Warszawa	15.00
	Lech Poznań – Cracovia	17.30
Poniedziałek	Puszcza Niepołomice – Korona Kielce	19.00

TYPUJĄ	TRENER	PIŁKARZ	„SPORT”
	Marcin Malinowski	Jarosław Wieczorek	Piotr Tubacki
Korona - Radomiak	2:1	1:1	1:0
■ piątek, godz. 18.00. Canal+online, Canal+Sport3, Canal+Sport5			
Raków – Górnik*	1:1	0:1	2:1
■ piątek, godz. 20.30. Canal+online, Canal+Sport3, Canal+Sport5, Canal+4K			
Pogoń - Piast	3:1	2:0	2:0
■ sobota, godz. 15.00. Canal+online, Canal+Sport3,			
Ruch – Widzew	2:2	1:0	1:1
■ sobota, godz. 17.30. Canal+online, Canal+Sport3,			
Zagłębie - Jagiellonia	0:2	1:2	1:1
■ sobota, godz. 20.00. Canal+online, Canal+Sport3, Canal+4K			
Cracovia - Puszcza	3:2	2:2	1:1
■ niedziela, godz. 12.30. Canal+online, Canal+Sport3			
ŁKS - Lech	0:0	0:2	0:1
■ niedziela, godz. 15.00. Canal+online, Canal+Sport3			
Legia - Śląsk	1:1	2:1	2:2
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+online, Canal+Sport3, Canal+4K, Canal+Premium, TVP SPORT, TVP2			
Warta - Stal	1:0	1:0	0:0
■ poniedziałek, godz. 19.00. Canal+online, Canal+Sport, Canal+Sport5			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkania oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
154 pkt	144 pkt	126 pkt	

POD NAPIĘCIEM

1. Wielka przewaga maleje

■ Kto by się spodziewał, że piątkowy mecz mistrza Polski z „górnikami” będzie toczony o taką stawkę. Po 10 ligowych kolejkach liderujący Raków miał... 13 punktów przewagi nad znajdującymi się na spadkowym 16. miejscu zabrzanami. Po 20 kolejkach ta przewaga wynosiła już tylko 6 punktów. Teraz? Wystarczy rzut oka na tabelę powyżej. W piątek wieczorem ekipa spod Jasnej Góry może już nie mieć żadnej przewagi.



Fot. Lukasz Sobala/Presfocus.pl

2. Napsuć krwi

■ Przedostatni w tabeli ŁKS nie ma nic do stracenia, a we wczorajszym wydaniu „Sportu” Janusz Dziedzic, dyrektor sportowy łódzian, powiedział nam: – ŁKS do końca sezonu jeszcze niejednej drużynie napsuje krwi. – No to teraz „Rycerze Wiosny”, jak przed wielu laty nazwano ŁKS, ma szansę uprzykrzyć życie dotychczasowemu Lechowi. Przed tygodniem „Kolejorz” uległ w Krakowie Puszczy, czy teraz podobnie będzie i w Łodzi?



Fot. Artur Kraszewski/Presfocus.pl

3. Wojskowe granie

■ Przed laty starcia Legii ze Śląskiem były spotkaniami drużyn z tego samego wojskowego resortu. Czasy się zmieniły, ale nie zmieniło się jedno – stawka meczu pomiędzy drużynami z Warszawy i Wrocławia, która zawsze była duża. Nie inaczej jest i teraz. W niedzielne popołudnie ekipa Jacka Magiery, bardzo dobrze wspominającego stolicę jako piłkarz, a potem trener, gra o utrzymanie przewagi nad szukającymi punktów legionistami. Będzie ciekawie!



Fot. Mateusz Potrzebny/Presfocus.pl

Złote buty

176	Grosicki (Pogoń)
158	Bielica (Górnik)
157	Exposito (Śląsk)
154	Velde (Lech)
152	Nene (Jagiellonia)
143	Domański (Stal)
138	V. Kovaczević (Raków)
137	Pyrka (Piast)
135	Josue (Legia)
	Szcurin (Stal)
	Szmyt (Warta)
133	Abramowicz (Radomiak)
132	Pawłowski (Widzew)

Żółte 1108/Czerwone 54

53/1	Korona
53/2	Raków
55/1	Pogoń
58/1	Cracovia
58/2	Jagiellonia
58/2	Lech
65/2	Widzew
69/2	Warta
55/3	Stal
63/3	Śląsk
63/3	Piast
76/3	Puszcza
49/4	Zagłębie
56/5	Górnik
61/5	Ruch
71/5	Radomiak
72/5	ŁKS
73/5	Legia

Kryształowy gwizdek

7,13	Szymon Marciniak (Płock)
6,75	Sebastian Krasny (Kraków)
6,66	Bartosz Frankowski (Toruń)
6,64	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
6,63	Tomasz Musiał (Kraków)
6,57	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,52	Piotr Lasyk (Bytom)
6,50	Paweł Małec (Łódź)
6,42	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,25	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,23	Paweł Raczkowski (Warszawa)
6,00	Karol Arys (Szczecin)
6,00	Łukasz Kuźma (Białystok)
6,00	Marcin Szczerbowski (Olsztyn)
5,83	Wojciech Myć (Lublin)
5,75	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,70	Damian Kos (Wejherowo)
5,66	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)
5,60	Daniel Stefański (Bydgoszcz)

Sposób na mistrza

Raków to klasowa drużyna, lepsza niż Śląsk. W Częstochowie musimy zagrać mądrze - mówi przed dzisiejszym meczem Damian Rasak.

Damian Rasak to silny punkt górniczego zespołu.

GÓRNIK ZABRZE

Doświadczony pomocnik był jednym z bohaterów ostatniej kolejki i meczu ze Śląskiem. Popisał się fantastycznym zagryciem piętą a la Ronaldinho na kilkanaście metrów przy pierwszym trafieniu Kamila Lukoszka. - Niepierwszy raz zagrywałem piętą w tym sezonie. Lubię to robić. Nie robię też tego w taki sposób, żeby była to sztuka dla sztuki. Wychodzi mi to i coś to drużynie daje. Są korzyści, a że teraz udało mi się zaliczyć tak efektowną asystę, to tylko mogę się z tego cieszyć - mówi Damian Rasak.

Jeden z liderów linii pomocy najlepszego, jeżeli chodzi o zdobycz punktową wiosną, Górnika - 19 „oczek” - jest zbudowany postawą swoich kolegów. - Lukoszek? Zasko-

czył i boję się, że trochę mu szajba odwali (śmiech). To tak pół żartem, pół serio. Ja się cieszę, bo ta bramka w ekstraklasie siedziała mu w głowie. Miał dłuższą przerwę od gry w pierwszym składzie, teraz zagrał, no i fantastycznie wszystko wykorzystał. Nic tylko się cieszyć. Obrońcy? Ich interwencje w polu karnym cieszą tak samo jak gole! Walczą o każdy centymetr, o każdą piłkę! Kiedy patrzę, jak chłopaki pracują w defensywie, jak Kryspin Szczeniak miliard razy wybija piłkę spod nóg napastników, a Rafał Janicki blokuje 78. raz w tym sezonie, to nie-samowicie cieszy. Także mamy optymistyczne nastroje i nie spuszczamy nogi z gazu - podkreśla Rasak.

Górniki po ostatnim zwycięstwie z wiceliderem z Wrocławia czołówkę ma naprawdę na wyciągnięcie czołówki.

- Co innego nam pozostało, jak cieszyć swoją grą kibiców, którzy przychodzą na stadion. Co z tego, że Śląsk nas stłamsił, skoro punkty zostały u nas. Styl nie jest ważny. Jasne, cieszą kombinacyjne akcje, ale ostatecznie liczy się to, jaki jest wynik, ile punktów ma się na koncie. Czasem się gra pięknie, a punktów się nie zdobywa - mówi 28-letni piłkarz, który dokłada wiele, jeżeli chodzi o bramki i asysty (tabela obok).

Teraz w Zabrzu wszyscy myślą już o operacji „Raków”. To jedno z najciekawszych

starć 29. kolejki. Stawka jest wysoka. Mistrz musi zdobywać punkty i wygrywać, żeby ratować sezon. „Górnicy”? Wiele nie mają do stracenia, na gorszym miejscu niż są teraz - czyli na 7. - raczej nie skończą. Mogą tylko jeszcze bardziej zaskoczyć. Jak zagrać w takim razie przy Limanowskiego? - Musimy być jeszcze bardziej wyrachowani, bo Raków to lepszy zespół niż Śląsk, z którym ostatnio grałimy, i który w tabeli jest wyżej niż częstochowianie i my. Mistrz Polski to klasowa drużyna i jeśli nie zagramy odpowiedzialnie, poniesie nas fantazja, to możemy dostać trzy czy dwa do zera i wrócić do domu z niczym. Musimy tam zagrać mądrze i inteligentnie. Jestem przekonany, że popracujemy i znowu będzie fajna walka - kończy Damian Rasak.

Michał Zichlarczyk

DAMIAN RASAK (GOLE + ASYSTY)

2023/24	Górniki Zabrze, 2 + 2
2022/23	Wistę Płock i Górniki Zabrze, 2 + 5
2021/22	Wistę Płock, 3 + 2
2020/21	Wistę Płock, 3 + 0
2019/20	Wistę Płock, 0 + 1

Mają swój plan

Mistrz Polski, żeby utrzymać się w czołówce, musi wygrywać u siebie, z czym ostatnio ma problemy.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Raków nie wygrał przy Limanowskiego dwóch ostatnich meczów. Po 1:1 zremisowali tam Ruch i Legia. Jak będzie dziś z Górnikiem?

- Zmierzymy się z najlepiej w tym roku punktującą drużyną, mającą wiele atutów. Musimy więc tak zestawić i przygotować zespół, żeby te atuty zneutralizować. Jeśli to się uda, to zagramy na swoich warunkach i będziemy drużyną intensywną, gotową na wszystko co się wydarzy, a zwłaszcza na fazy przejściowe, bo w nich Górniki jest groźny. Piłkarze muszą się skupić na sobie, na tym jak chcą zagrać, żeby była odwaga w działaniach i żebyśmy zrobili wszystko jako drużyna, razem z kibicami. Wtedy piątkowy mecz zakończy się naszym zwycięstwem - zazna-

czył szkoleniowiec drużyny z Częstochowy, Dawid Szwargę.

Trener Rakowa komplementował zarówno najbliższych rywali, jak i ich doświadczonych szkoleniowców. - Słowa uznania dla Jana Urbana, który zdołał skleić zespół po zmianach, a tych na początku sezonu było sporo. Teraz widać stabilizację. Nie będę zdradzał planu na mecz, ale każdy uważny obserwator widzi, jak Górniki jest groźny w fazie przejściowej, czyli w kontrze. Gdy chce się wygrać, trzeba uważać na straty piłki. Ważne będzie zarządzanie meczem, żeby wszystko dobrze wychodziło. Zostało nam sześć spotkań. Chcemy zakończyć ten sezon na tyle udanie, na ile jesteśmy w stanie - podkreślił trener Szwargę.

(zich)



Częstochowianie z czterech ostatnich ligowych meczów trzy zremisowali i jeden przegrali.

SENSACYJNY TRANSFER?!

■ Godziny przed meczem okaże się, kto stanie w bramce Rakowa. Zarówno Vladan Kovacević i Muhamed Sahinović są bowiem kontuzjowani. W tej sytuacji, jak poinformował portal meczyki.pl, możliwy jest transfer medyczny i to, że w Częstochowie pojawi się doświadczony Dusan Kuciak, będący ostatnio rezerwowym w Lechii Gdańsk. 38-latek ze Słowacji, który w ekstraklasie rozegrał 327 meczów i pod tym względem jest rekordzistą wśród obcokrajowców. Ostatnie spotkanie zaliczył w niej jednak prawie rok temu, kiedy gdańszczanie spadali do Fortuna 1. Ligi.



PIĄTEK, 19 KWIETNIA, GODZ. 18.00

KORONA KIELCE

RADOMIAK

NIEOBECNI

Petrov (kontuzja)

Alves, Ramos (obaj kontuzje)

Sędzia - Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ - 2.



PIĄTEK, 19 KWIETNIA, GODZ. 20.30

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

GÓRNIK ZABRZE

NIEOBECNI

V. Kovacević ? (uraz), Arsenić, Sahinović (obaj kontuzje)

Szala, Podolski (obaj kontuzje)

Sędzia - Tomasz Musiał (Kraków). Nasz typ - X.



SOBOTA, 20 KWIETNIA, GODZ. 15.00

POGÓŃ SZCZECIN

PIAST GLIWICE

NIEOBECNI

Kurzawa (kontuzja)

Holubek, Chrapek, Piasecki, Wilczek (wszyscy kontuzje)

Sędzia - Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ - 1.



SOBOTA, 20 KWIETNIA, GODZ. 20.00

ZAGŁĘBIE LUBIN

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

NIEOBECNI

nie ma

Dieguez (czerwona kartka), Nastić (kontuzja).

Sędzia - Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ - 2.



NIEDZIELA, 21 KWIETNIA, GODZ. 12.30

CRACOVIA

PUSZCZA NIEPOŁOMICIE

NIEOBECNI

Kakabadze, Skovgaard (obaj kartki), Hebo Rasmussen, Jablonsky, Śmiglewski (wszyscy kontuzje)

Serafin (kartki), Kidric, Cholewiak (obaj kontuzje)

Sędzia - Karol Arys (Szczecin). Nasz typ - 1.



NIEDZIELA, 21 KWIETNIA, GODZ. 15.00

ŁKS ŁÓDŹ

LECH POZNAŃ

NIEOBECNI

Tutyskinas (kontuzja), Pirulo, Bobek (obaj urazy)

Sobiech, Hotić (obaj kontuzje), Gholizadeh (rehabilitacja)

Sędzia - Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ - X.



NIEDZIELA, 21 KWIETNIA, GODZ. 17.30

LEGIA WARSZAWA

ŚLĄSK WROCŁAW

NIEOBECNI

Burch ?, Kramer (obaj kontuzje)

Leiva (kartki).

Sędzia - Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ - 1.



PONIEDZIAŁEK, 22 KWIETNIA, GODZ. 19.00

WARTA POZNAŃ

STAŁ MIELEC

NIEOBECNI

Kiełb (kontuzja)

Wlazło (kartki), Leandro, Pajnowski (obaj kontuzje)

Sędzia - Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Nasz typ - X.

Święto na trybunach!

W tabeli Ruch i Widzew dzieli 19 punktów. Kibiców obu ekip łączy jednak wielka przyjaźń, która znajdzie odbicie w rekordzie frekwencji na stadionach w XXI wieku.

Meczem z Widzewem Ruch chce pobić rekord frekwencji w ekstraklasie w XXI wieku. Można już bez większego ryzyka stwierdzić, że zadanie to zostanie zrealizowane, bo obecny wynik sprzedaży biletów jest już lepszy od najlepszych do tej pory, osiąganych przez fanów Lecha Poznań. Do czwartku zostało sprzedanych ponad 45 tysięcy wejściówek, a do meczu jeszcze trochę czasu zostało. – Codziennie rano sprawdzam, jak licznik frekwencji na to spotkanie się zmienia. Wielu moich znajomych przyjedzie na Stadion Śląski. To będzie święto na trybunach, na boisku poziom sportowy musi temu dorównać – mówi jeden z liderów defensywy Ruchu Patryk Stepiński, dla którego sobotni występ będzie zapewne wyjątkowy.

Emocje na bok

Jeszcze w jesiennym spotkaniu obu drużyn wystąpił on po drugiej stronie barykady. – 6,5 roku spędziłem w Widzewie. Byłem ważną postacią w klubie. Rodzice,



Jesienią Patryk Stepiński (nr 95) wyprowadził Widzewa jako kapitan na mecz z Ruchem. Zimą zamienił czerwień na niebieski.

znajomi, wszyscy są kibicami Widzewa, ale przede mną teraz w sobotę zadanie, by te emocje odłożyć na bok. Jestem zawodnikiem Ruchu, walczę, by miał jak najlepsze wyniki, sentymentów w takim spotkaniu nie może być – mówi by-

ły kapitan Widzewa, który do Chorzowa trafił zimą. Za jego sprowadzeniem na Cichą stał trener Janusz Niedźwiedz, który pracował w Widzewie do września ubiegłego roku. Sobotni mecz będzie dla obu panów pierwszym przeciw-

ko swojemu byłemu klubowi. Pierwsze spotkanie w tej parze w rundzie jesienniej było niecodzienne. W pierwotnym terminie, 22 października, mecz został odwołany z powodu zalanego boiska. Po blisko miesięcznej przerwie dru-



SOBOTA, 20 KWIETNIA, GODZ. 17.30

RUCH CHORZÓW

WIDZEW ŁÓDŹ

NIEOBECNI

Dadok (czerwona kartka)

Milos (kontuzja)

Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – X.

żyny spotkały się ponownie, Widzew wygrał 2:1, a Ruch kończył to spotkanie w dziewiątkę, po dwóch czerwonych kartkach dla Konrada Kasolika i Szymona Szymańskiego.

Mistrzowska atrakcja z Oświęcimia

Zaraz po awansie Ruchu do ekstraklasy stało się jasne, że mecz z Widzewem w Chorzowie będzie wielkim wydarzeniem. Po tym, jak w ubiegłym sezonie nie udało się zorganizować na Stadionie Śląskim meczu przyjaźni z Wisłą Kraków, tym razem takiego znaku zapytania nie było. Przede wszystkim chorzowski gigant miał być już docelowym obiektem zastępczym, na którym Ruch rozgrywa swoje spotkania i wszystkie procedury związane z organizacją meczu przy tak dużej publiczności udało się odpowiednio wcześniej wypracować. W Chorzowie od początku celowano w datę urodzin Ruchu, jako potencjalny termin meczu z Widzewem. – Chcemy, by to wszystko zbiegło się w czasie z naszymi urodzinami. Chodzi również o pogodę, która w tym czasie powinna być dogodna, by odwiedzić stadiony – mówili przed-

stawiciele Ruchu jeszcze przed sezonem. Władze ekstraklasy dostosowały się do próśb „Niebieskich” i termin został wyznaczony dokładnie na 20 kwietnia. Teraz dodatkowo szykuje się jeszcze wielka atrakcja mistrzowska. Zarząd Ruchu zaprosił na to spotkanie drużynę hokeistów Unii Oświęcim, która w niedzielę wywalczyła mistrzostwo Polski. Zespół, z którym sympatyzują kibice Ruchu, zaprezentuje się publicznie w przerwie meczu z Widzewem.

Będzie 50 tysięcy?

W sobotę Stadion Śląski pomieścić będzie mógł 50 167 widzów i po cichu organizatorzy liczą, że wszystkie miejsca zostaną wyprzedane. Dużą część widowni będą stanowić kibice Widzewa, którzy już na ten moment wykupili ponad 16 tysięcy wejściówek. To oznacza, że przy okazji spotkania w Chorzowie ustanowiony zostanie także ligowy rekord wyjazdowy, jeżeli chodzi o frekwencję. W tej sytuacji władze Ruchu apelują, by na mecz przybyć jak najwcześniej i najlepiej środkami komunikacji miejskiej.

TD

W Szczecinie bez napastnika

Trener Aleksandar Vuković przed meczem z Pogonią ma deja vu.

Szkoleniowiec nie będzie miał do dyspozycji żadnego z nominalnych napastników i będzie musiał znaleźć rozwiązanie.

Jesienią na szpicie najczęściej grywał Hiszpan Jorge Felix, który jest ofensywnym pomocnikiem, ale w rolę fałszywych napastników wcielali się również Michael Ameyaw czy Serhij Krykun. Dlatego też w zimowym okresie priorytetowo gawiczkano pozyskał Fabiana Piaseckiego z Rakowa Częstochowa.

Trzeba kombinować

Piasecki w ostatnim czasie wygrywał rywalizację z Kamilem Wilczkiem, ale w najbliższym meczu z Pogonią w Szczecinie nie zobaczymy żadnego z nich. Wszystko przez kontuzje. Piasecki urazu doznał w ostatnim spotkaniu z Zagłębiem, gdy strzelił gola, ale rozegrał tylko pół godziny. – Piasecki nie będzie brany pod uwagę i obawiam się, że podobnie będzie w kolejnych meczach. Czekamy na

wynik rezonansu, bo czekaliśmy kilka dni, żeby dobrze go zbadać. – wyjaśnia Aleksandar Vuković, trener Piasta. A jak się mają sprawy z Wilczkiem? – Kamil ma wrócić do treningów w poniedziałek. Wracamy do punktu wyjścia, bo ponownie nie ma mamy napastnika i znów musimy szukać rozwiązań w ataku – dodaje szkoleniowiec gawiczkany.

Uwaga na „Grosika”

„Vuko” spodziewa się niezwykle trudnego meczu w Szczecinie, a w Pogoni docenia najbardziej trenera Jensa Gustafssona i Kamila Grosickiego. – Słowa uznania dla trenera Pogoni, który wyciągnął ich z trudnego momentu. Są w Pucharze Polski, walczą o mistrzostwo. Nie sposób nie podkreślić roli Kamila Grosickiego. Gdy byłem trenerem

Legii, miałem taki pomysł, żeby trafić do klubu, ale usłyszałem, że jest za drogi. Później okazało się, że jest wart każdych pieniędzy. Pisz fantastyczną historię, bo to człowiek Pogoni i to jest jego klub – dodaje szkoleniowiec Piasta, który w ciemno nie zakłada remisu. – Nidy nie wychodzę z planem remisu jako wymarzonego wynikiem. Prawda jest taka, że zachowując się w ten sposób prosisz się o porażkę. Nasze odczucia po ostatnim wygranym meczu z Zagłębiem są pozytywne. To była bardzo ważna odpowiedź i pokaz determinacji. Myślę, że była widoczna poprawa jakości w naszej grze. Wiemy jednak, co nadal musimy poprawić. Pierwszy krok w kierunku utrzymania zrobiliśmy, ale jeszcze trochę przed nami – kończy Aleksandar Vuković.

(KRIS)

Bezzębny snajper

ŚLĄSK WROCŁAW

W rundzie jesienniej wrocławski Śląsk na swoim stadionie rozgromił Legię Warszawa 4:0 i teraz jedenastka z Łazienkowskiej pała żądzą odwetu. Do składu zespołu z Oporowskiej wróci – po kartkowej pauzie – hiszpański snajper Erik Exposito, ale z tego samego powodu w najbliższym meczu w stolicy będzie pauzował jego rodak, Matias Nahuel Leiva. Ten zawodnik jest najlepszym strzelcem wrocławian w tym roku (3 gole), a w ogóle w bieżących rozgrywkach siedem razy zmusił bramkarzy rywali do kapitulacji. Do tych trafień dorzucił jeszcze dwie asysty.

Generalnie podopieczni trenera Jacka Magiera w rundzie rewanżowej spisują się słabo. W 9 spotkaniach zaksiegowali tylko 9 punktów i w tabeli wiośny zajmują dopiero 15. miejsce (bilans bramkowy

7:11). Za ich plecami plasują się tylko Korona Kielce (10 meczów, 9 punktów, bramki 11:17), Piast Gliwice (10 meczów, 8 punktów, bramki 10:18) i Ruch Chorzów (9 meczów, 7 punktów, bramki 7:13). W bieżącym roku kalendarzowym zielono-biało-czerwonym udało się wygrać jedynie dwa spotkania, oba na własnym stadionie – z Widzewem Łódź (2:1) oraz w identycznych rozmiarach z Wartą Poznań. Brak zwycięstwa na wyjeździe na pewno niepokoi sympatyków „trójkolorowych”.

Jeszcze bardziej martwi ich zapewne anemia strzelecka Patryka Klimali. Nowy nabytek wrocławian w 9 meczach ligowych nie strzelił ani jednego gola, nie ma też na koncie choćby jednej asysty. – Okej, niech wszyscy liczą mi minuty bez gola – powiedział na antenie TVP Sport nieco rozgoryczony Patryk Klimala

po ostatnim meczu przeciwko Górnikowi Zabrze. – Dla mnie najważniejsze jest zdanie trenera Jacka Magiera i to, co wykonuje na boisku. Bramki nie wpadają, ale robię wszystko, by to zmienić. Z Górnikiem trafiłem w słupek, może w następnym meczu trafię do siatki. Pracuję ciężko na gole i frustracja w niczym by tu nie pomogła – dodał.

Niespełna 26-letniego napastnika wziął w obronę szkoleniowiec Śląska Jacek Magiera. – Każda seria musi się kiedyś skończyć – stwierdził filozoficznie popularny „Magic”. – Patryk jest na dobrej drodze, aby strzelić pierwszego gola w meczu o stawkę. Na pewno ma moje wsparcie. Ciągłe pracuję ambitnie na treningach i wierzę, że w najważniejszym momencie strzeli gola, dzięki któremu wygramy mecz ligowy.

Bogdan Nather

TABELA
PO 27. KOLEJCE

1. Lechia (s)	27	53	46:22	16	5	6
2. Arka	27	52	45:27	15	7	5
3. Katowice	27	45	47:28	13	6	8
4. Górnik	27	45	30:24	11	12	4
5. Motor (b)	27	45	38:33	13	6	8
6. Tychy	27	45	35:31	14	3	10
7. Wisła K.	27	42	49:33	11	9	7
8. Wisła P. (s)	27	42	39:36	11	9	7
9. Odra	27	40	32:28	11	7	9
10. Miedź (s)	27	38	35:28	9	11	7
11. Stal	27	35	38:43	10	5	12
12. Chrobry	27	33	29:41	9	6	12
13. Znicz (b)	27	31	22:33	9	4	14
14. Bruk-Bet	27	30	40:42	7	9	11
15. Polonia (b)	27	29	32:38	7	8	12
16. Resovia	27	25	28:49	7	4	16
17. Podbeskidzie	27	21	21:43	4	9	14
18. Zagłębie	27	14	16:43	2	8	17

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 28. KOLEJKI (19-21.04.)

Piątek

Stal Rzeszów – Podbeskidzie Bielsko-Biała 18.00
Polonia Warszawa – Zagłębie Sosnowiec 18.00
Znicz Pruszków – Wisła Kraków 20.30

Sobota

GKS Tychy – Resovia 15.00
Górnik Łęczna – Lechia Gdańsk 17.30
Odra Opole – Chrobry Głogów 20.00

Niedziela

Arka Gdynia – Wisła Płock 12.40
Miedź Legnica – Motor Lublin 15.00
Bruk-Bet Nieciecza – GKS Katowice 18.00

PROGRAM 29. KOLEJKI (23-25.04.)

Wtorek: Podbeskidzie – Tychy, Zagłębie – Stal (oba 18.00), Resovia – Wisła K. (20.30); **Środa:** Wisła P. – Miedź, Znicz – Arka (oba 18.00), Lechia – Polonia (20.30); **Czwartek:** Motor – Chrobry, Bruk-Bet – Odra (oba 18.00), Katowice – Górnik (20.30)

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6:0	25.05.	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	2:2	1:0	2:3	27.04.	5:1	1:1	20.04.	11.05.	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	20.04.	18.05.	3:0	0:0	1:4	0:2	24.04.	2:2	4.05.	1:4	1:2	2:1	2:2	6.04.	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	0:0	0:1	0:0	3:0	0:3	11.05.	2:1	30.03.	27.04.	25.05.	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24.04.	6.04.	2:0	2:0	1:3	5:0	0:2	3:0	4.05.	18.05.	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	1:2	11.05.		25.05.	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	20.04.	2:0	1:0	1:0	27.04.	2:1
Górnik	0:0	27.04.	3:1	1:1	2:0		20.04.	0:0	1:1	4.05.	6.04.	0:0	3:1	18.05.	2:2	1:0	1:1	1:1
Lechia	18.05.	3:1	1:0	5:1	4.05.	1:1		2:0	0:1	30.03.	3:0	24.04.	4:0	2:1	0:0	3:1	4:0	1:0
Miedź	30.03.	2:2	1:1	1:0	2:2	0:0	25.05.		20.04.	1:2	11.05.	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27.04.
Motor	2:2	1:0	24.04.	1:1	30.03.	0:1	1:0	1:3		2:0	25.05.	1:1	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11.05.
Odra	1:0	2:1	20.04.	1:0	0:2	0:3	0:0	6.04.	27.04.		1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11.05.	0:0	25.05.
Podbeskidzie	4.05.	30.03.	18.05.	1:1	24.04.	1:1	1:2	0:0	1:2	1:2		1:2	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	27.04.	2:3	11.05.	0:1	3:4	0:1	18.05.	2:0		6.04.	2:2	2:3	2:2	20.04.	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	0:2	2:0	30.03.	2:0	4.05.	18.05.	1:0	1:1	1:1		0:2	24.04.	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11.05.	3:1	2:2	1:2	3:0	27.04.	1:3	2:1	2:5	20.04.	25.05.	2:1		1:2	0:1	0:0	6.04.
Wisła K.	5:1	25.05.	1:1	3:2	0:1	4:0	11.05.	2:0	6.04.	1:3	27.04.	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	2:1	1:1	24.04.	4.05.	2:0	2:1	3:0	25.05.	30.03.	1:1		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	30.03.	0:1	0:1	5:2	18.05.	0:4	1:1	0:0	0:2	0:1	24.04.	4.05.	1:1		0:1
Znicz	24.04.	2:0	4.05.	0:2	2:3	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	30.03.	2:0	1:2	20.04.	18.05.	1:0	

ZAPRASZAMY
NA STADIONY

Bogdan Nather
Cukierek z trucizną

Trudno mi wyobrazić sobie scenariusz, w którym Lechia Gdańsk za kilka tygodni nie wkracza triumfalnie do ekstraklasy. Białozieloni w tej chwili mają 8 punktów przewagi nad grupą pościgową i byłoby frajerami (broń Boże nie zamierzam nikogo obrazić), gdyby roztrwonili tak pokąźną zaliczkę. Podopieczni trenera Szymona Grabowskiego w 27 kolejkach odnieśli 16 zwycięstw i tylko sześć razy schodzili z boiska pokonani. Dla większości rywali byli tak słodcy, jak nie przymierzając - cukierek umoczony... w truciznę. Nie znaczy to oczywiście, że są poza zasięgiem konkurentów. Mogą na przykład przegrać najbliższy pojedynek ligowy w Łęcznej, która również marzy o powrocie do elity. Dokonania gdańszczan są tym bardziej godne uwagi i podkreślenia, że w większości potyczek ligowych musieli sobie radzić bez swojego asa atutowego, Luisa Fernandez. Niespełna 31-letni Hiszpan zagrał tylko w 13 meczach, w których 6 razy wpisał się na listę zdobywców bramek. Jak na jego możliwości, a przede wszystkim oczekiwania wóldarza klubu i kibiców, to niewiele. Wszystko wskazuje na to, że Fernandez nie zagra już do końca sezonu. W jego kolanie nagromadziła się woda, więc wrócił do ojczyzny, aby zbadać występującą u niego infekcję w tym stawie. Piłkarz przeszedł zabieg czyszczenia kolana i w najbliższym czasie na pewno nie będzie do dyspozycji trenera Szymona Grabowskiego.

NA SREBRNYM
EKRANIE

Piątek, 19 kwietnia
20.20 Znicz Pruszków - Wisła Kraków
Polsat Sport Extra

17.50 Stal Rzeszów - Podbeskidzie Bielsko-Biała
Polsat Sport Premium 1

Sobota, 20 kwietnia
17.20 Górnik Łęczna - Lechia Gdańsk
Polsat Sport Extra

Niedziela, 21 kwietnia
12.30 Arka Gdynia - Wisła Płock
Polsat Sport

BRAMKI 622 ŻÓŁTE KARTKI 1207
CZERWONE KARTKI 65
FREKWENCJA 1079825

Trener miesiąca

Ostatnia porażka z Odrą Opole nie powinna wpłynąć negatywnie na GKS Katowice.

GKS KATOWICE

Pół roku temu Bruk-Bet Termalica Nieciecza przyjechał do Katowic, gdy GKS był w bardzo trudnym okresie. Zespół Rafała Góraka zdołał bezbramkowo zremisować z przyjezdnymi z Małopolski, choć wynik nie do końca odzwierciedlał to, jak wyglądał mecz. - Dziwne, że to spotkanie zakończyło się takim wynikiem, biorąc pod uwagę sytuację, które były na boisku - a klarownych kilka było. Po całym meczu czujemy niedosyt, bo przyjechaliśmy po zwycięstwo. W sytuacjach, które stworzyliśmy, mogliśmy się lepiej zachować - mówił po spotkaniu ówczesny trener niecieczan Mariusz Lewandowski. Prawda jest jednak taka, że w starciu rozgrywanym w październiku ubiegłego roku obie drużyny miały wiele okazji do pokonania bramkarza.

Mógł być w GieKSie

Trenera Lewandowskiego w zespole Bruk-Betu już jednak nie ma. Były reprezentant Polski stracił pracę w marcu, a jego następcą został Marcin Brosz. Jest to o tyle ciekawe, że jeszcze przed przerwą zimową aktualny szkoleniowiec drużyny z Niecieczy był rozpatrywany jako potencjalny opiekun GieKSy. Mówił o tym dość otwarcie prezes klubu Krzysztof Nowak. Ostatecznie do transferu szkoleniowca nie doszło i - jak pokazują wyniki wiosenne - być



Rafał Górak został wybrany trenerem miesiąca na zapleczu ekstraklasy.

Fatalna seria

Gdy 6 miesięcy temu Bruk-Bet przyjechał na Górny Śląsk, był faworytem. Wszystko przez to, że GieKSa rozpoczęła wtedy swoją złą passę meczów bez zwycięstwa, cechując się brakiem skuteczności w ataku. Natomiast niecie-

czenie znajdowali się na 7. miejscu, które pozwalało im myśleć poważnie o znalezieniu się w strefie barażowej. Przez pół roku zmieniło się wiele, gdyż teraz drużyna Marcina Brosza musi oglądać się za siebie. Co prawda nad strefą spadkową ma 5-punktową prze-

wagę, ale może ona stopnieć w zastraszającym tempie, jeśli szkoleniowiec nie znajdzie antidotum na słabą grę swoich podopiecznych. Na razie 51-letni trener miał okazję poprowadzić niecieczan w 3 spotkaniach i w żadnym z nich nie udało mu się zwyciężyć. Zremisował nawet z fatalnie grającym Zagłębiem Sosnowiec, a w swoim debiucie przegrał z przedostatnim Podbeskidziem. Tym samym przedłużył fatalną serię meczów Bruk-Betu, który nie potrafi zwyciężyć od 9 spotkań.

Dużo punktów

W zupełnie innym nastroju do niedzielnego meczu pojeździe GKS z trenerem Górakiem na pokładzie. Wyniki jego zespołu po wznowieniu rozgrywek były na tyle dobre, że szkoleniowiec został mianowany trenerem miesiąca, choć w tym przypadku wliczały się nie tylko mecze z marca, ale również 3 spotkania rozegrane w lutym. - Był to moment po przerwie zimowej, czyli okres, który stanowi niewiadomą. Naprawdę byliśmy spójni, czyli tacy, jak sobie założyliśmy. Każdy mecz był osobną historią, ale jeśli zebrało się to w całość, spotkania przyniosły nam sporo punktów, które dały nam możliwość dojścia do czołówki, a o to nam chodziło - stwierdził Rafał Górak, podsumowując okres, za który został nagrodzony. Wydaje się, że dobrych humorów w Katowicach nie może popsuć nawet ostatnia porażka z Odrą Opole.

Kacper Janoszka

PIĄTEK, 19 KWIETNIA, GODZ. 18.00

STAL RZESZÓW **PODBESKIDZIE BB**

NIEOBECNI

Polowiec, Da Silva ?, Góra (wszyscy kontuzje) | Stryjewski, Ziółkowski (oba urazy), Hlavica (kartki)

Sędzia – Piotr Rzucidło (Warszawa). Nasz typ – X.

PIĄTEK, 19 KWIETNIA, GODZ. 18.00

POLONIA WARSZAWA **ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC**

NIEOBECNI

nie ma | Bykov, Jończy, Valencia (wszyscy kontuzje)

Sędzia – Jacek Matyszek (Lublin). Nasz typ – X.

PIĄTEK, 19 KWIETNIA, GODZ. 20.30

ZNICZ PRUSZKÓW **WISŁA KRAKÓW**

NIEOBECNI

Pomorski (kartki) | Jaroch (czerwona kartka), Czyczkan (problemy z wizą), Goku, Talar (oba kontuzje)

Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ – 2.

SOBOTA, 20 KWIETNIA, GODZ. 15.00

GKS TYCHY **RESOVIA**

NIEOBECNI

Mikita (kartki), Niewiarowski (kontuzja) | Muratović (kartki)

Sędzia – Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ – 1.

SOBOTA, 20 KWIETNIA, GODZ. 17.30

GÓRNIK ŁĘCZNA **LECHIA GDAŃSK**

NIEOBECNI

Kryeziu (kontuzja) | Fernandez (kontuzja)

Sędzia – Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – 1.

SOBOTA, 20 KWIETNIA, GODZ. 20.00

ODRA OPOLE **CHROBRY GŁOGÓW**

NIEOBECNI

Sula (kontuzja) | – Estigarribia (kontuzja)

Sędzia – Łukasz Szczech (Kobyłka). Nasz typ – 1.

NIEDZIELA, 21 KWIETNIA, GODZ. 12.40

ARKA GDYNIA **WISŁA PŁOCK**

NIEOBECNI

Gojny, Lipkowski (oba kartki), Milewski (kontuzja) | Spremo (kontuzja)

Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – 1.

NIEDZIELA, 21 KWIETNIA, GODZ. 15.00

MIEDŹ LEGNICA **MOTOR LUBLIN**

NIEOBECNI

Agbor (kartki), Drygas, Guздеk, Hartherz, Michalik, Tront (wszyscy kontuzje) | D. Kamiński, Szarek, Żebrakowski (wszyscy kontuzje).

Sędzia – Marcin Kochanek (Tarnów Opolski). Nasz typ – X

Prezent na urodziny

GKS Tychy powstał 53 lata temu, ale kibice nie oczekują z tej okazji tortu, lecz 3 punktów.

Przed rokiem kibice GKS-u 52. urodziny klubu obchodzili w kiepskich humorach. Drużyna pod wodzą Dariusza Banasika 15 kwietnia przegrała 0:3 w Opolu z Odrą, a 23 kwietnia powtórzyła ten rezultat na swoim boisku w prestiżowym starciu z GKS-em Katowice. Strefa spadkowa była wtedy bardzo blisko, ale 7 punktów zdobytych w 3 kolejnych spotkaniach pozwoliły ostatecznie odalic wizję degradacji.

„Abraham” w barażach

To był także czas, w którym prezesem klubu był jeszcze Leszek Bartnicki. Przypomnijmy, że rozpoczął on tyską działalność 26 lipca 2019 roku, ale swoją wizję drużyny zrealizował w następnym sezonie. „Abrahama” tyski klub świętował bowiem jako kandydat do powrotu do ekstraklasy. W dniu 50-lecia „trójkolorowi” pokonali 1:0 zmierzającego pewnym krokiem do ekstraklasy Radomiaka pod wodzą... Dariusza Banasika i ostatecznie zakończyli ligowy wyścig na 3. miejscu. W barażach, przegrywając batalię w rzutach karnych, potknęli się jednak na startującym z 6. pozycji Górnika Łęczna i sympatycy wicemistrzów Polski z 1976 roku pożegnali perspektywę powrotu do najwyższej ligi.

Po drugiej stronie barykady

Dodajmy też, że przez te 3 lata wiele się w tyskim klubie zmieniło. Trener Banasik oraz zawodnicy Mateusz Radecki i Pa-



Czy przełamanie w Pruszkowie było początkiem zwycięskiej serii tyskiej drużyny?

tryk Mikita, którzy wtedy w barwach klubu z Radomia przyjechali na stadion przy ulicy Edukacji, teraz są po tyskiej stronie barykady. Natomiast Leszek Bartnicki, których ich sprowadzał do Tychów, 24 maja ubiegłego roku złożył rezygnację z funkcji prezesa, która formalnie do dzisiaj nie została obsadzona. Sam Bartnicki zaś 8 lipca stanął za sterami zarządu Resovii i w sobotę odwiedzi swój poprzedni klub jako gość i rywal.

Oslabieni goście

Już sama ta urodzinowa otoczka sprawia więc, że mecz GKS Tychy – Resovia ma swoją podwyższoną temperaturę. Do tego dochodzi jeszcze sytuacja w tabeli. Tyskanie po serii 5 spotkań bez zwycięstwa „zagłębił” się w strefie barażowej. Wprawdzie przełamali swoją niemoc, wygrywając

w Pruszkowie 3:2, ale nadal muszą zdobywać punkty. W 3 ostatnich spotkaniach u siebie schodzili z murawy pokonani! Natomiast goście prowadzeni przez Rafała Ulatowskiego po 3 z rzędu porażkach znaleźli się w strefie spadkowej. Ba, w 2 ostatnich spotkaniach nie zdołali strzelić gola, za to w derbach Rzeszowa tydzień temu stracili nie tylko bramki, ale także czarnogórskiego napastnika Edvina Muratovicia, który musi pauzować po 4. żółtej kartce. Dodatkowo doświadczeni Kornel Osyra i pomocnik Radosław Adamski nabawili się kontuzji. Nie znaczy to jednak wcale, że rzeszowianie oddadzą punkty bez walki.

Bez Mikity, ze Śpiączką

Przygotowani są na nią jednak także tyskanie, w szeregach których zabraknie pauzującego

po 4. żółtej kartce Patryka Mikity, który zastępując odsuniętego na mecz w Pruszkowie za nadmiar napomnień Bartosza Śpiączkę, okazał się królem asyst. Kto go zastąpi i jaką taktykę tym razem zastosuje sztab szkoleniowy GKS-u Tychy? Przekonamy się już w sobotę o godzinie 15.00. – W Pruszkowie odnieśliśmy ważne zwycięstwo – stwierdził Dariusz Banasik. – Zdobyliśmy ważne 3 punkty i oby stanowiły one przełamanie. Potrzebujemy go także na swoim boisku, bo ostatnio zdecydowanie lepiej punktowaliśmy na wyjazdach niż u siebie, a w rundzie jesiennej na naszym boisku wygraliśmy 7 z 9 spotkań. Chcemy więc do tego wrócić i wygrywać dla naszych kibiców, którzy są z nami oraz wspierają nas i na wyjazdach, i na naszym stadionie.

Jerzy Dusik

Roszady w Podbeskidziu

Bez kontuzjowanego Mateusza Ziółkowskiego i pauzującego za żółte kartki Jana Hlavicy do piątkowego meczu ze Stalą Rzeszów szykuje się Podbeskidzie. Gotowy do gry nie jest wciąż także Mateusz Stryjewski, ale w jego przypadku to dolegliwość, która trwa od dłuższego czasu. Ziółkowski urazu nabawił się jeszcze przed ostatnim spotkaniem z Polonią Warszawą, o czym na pomeczowej konferencji prasowej mówił trener Jarostaw Skrobacz. Teraz młodzieżowiec nie będzie do dyspozycji sztabu,

a w roli wahadłowego być może wystąpi Michał Willmann, bo ostatnio formą nie błyszczy Maksymilian Sitek. Ze składu wypada także Jan Hlavica - czeski stoper w ostatniej kolejce zobaczył czwartą żółtą kartkę za faul taktyczny i czeka go przymusowa krótka przerwa. Wszystko wskazuje na to, że jego miejsce w trzyosobowym bloku obronnym zajmie Tomasz Jodtowiec, który ostatnio powrócił do składu po zawieszeniu za czerwoną kartę i urazie, który wykluczył go łącznie na kilka tygodni. 39-latek po raz

ostatni na murawie pojawił się w połowie marca. Piątkowym rywalem Podbeskidzie będzie zespół ze stolicy Podkarpacia, który w ostatnich tygodniach znajduje się w znakomicie formie. Po sześciu kolejnych meczach bez trzech punktów nadeszła zwycięska passa, która trwa już cztery spotkania. W tym czasie Stal Rzeszów okazywała się lepsza od Motoru Lublin i Wistły Płock, które rywalizują o miejsca w barażach dających nadzieję na awans do ekstraklasy, oraz od Znicza Pruszków i Resovii, którą tydzień temu pokonali róż-

niąc dwóch goli. Dzięki ostatniej serii zwycięstw Stal z 35 punktami na koncie zajmuje 11. miejsce i może być już niemal pewna utrzymania. W rundzie jesiennej rywalizacja w Bielsku-Białej pomiędzy Podbeskidziem i Stalą zakończyła się wygraną gości, dla których bramkę na wagę zwycięstwa zdobył Adler da Silva. W dotychczasowej historii starć obie ekipy mierzyły się czterokrotnie - potęgę meczów wygrywała Stal, remis i triumf Podbeskidzia następowały raz.

(gru)

Zmęczeni „Królewscy”

Emocje po ćwierćfinałach Ligi Mistrzów jeszcze nie opadły, a Real Madryt już w niedzielę zmierzy się z Barceloną.

HISZPANIA

El Clasico, niezależnie od tego, jak radzą sobie oba zespoły w danym sezonie, zawsze wzbudza ogromne zainteresowanie. To mecz dwóch najbardziej utytułowanych klubów w Hiszpanii. Starcie tytanów, których sława sięga

poza granice Półwyspu Iberyjskiego.

Na terenie półfinalisty

Niedzielnny mecz odbędzie się w stolicy Hiszpanii. „Duma Katalonii” przyjedzie na teren półfinalisty Ligi Mistrzów, który w środę w serii rzutów karnych pokonał Manchester City. Tymczasem

dzień wcześniej „Blaugrana” odpadła z międzynarodowych rozgrywek, głównie przez to, że czerwoną kartkę w pierwszej połowie zobaczył Ronald Araujo. Nastroje z pewnością są o wiele lepsze w ekipie „Los Blancos”, ale z całą pewnością są oni bardziej zmęczeni. Real miał jeden dzień mniej

odpoczynku, a w Anglii musiał walczyć nie tylko przez 90 minut, ale także przez czas trwania dogrywki i rzutów karnych. Carlo Ancelotti będzie musiał podjąć decyzję, czy wszyscy uczestnicy środowego starcia będą w odpowiedniej kondycji do tego, aby wziąć udział w El Classico.

Bez Viniciusa?

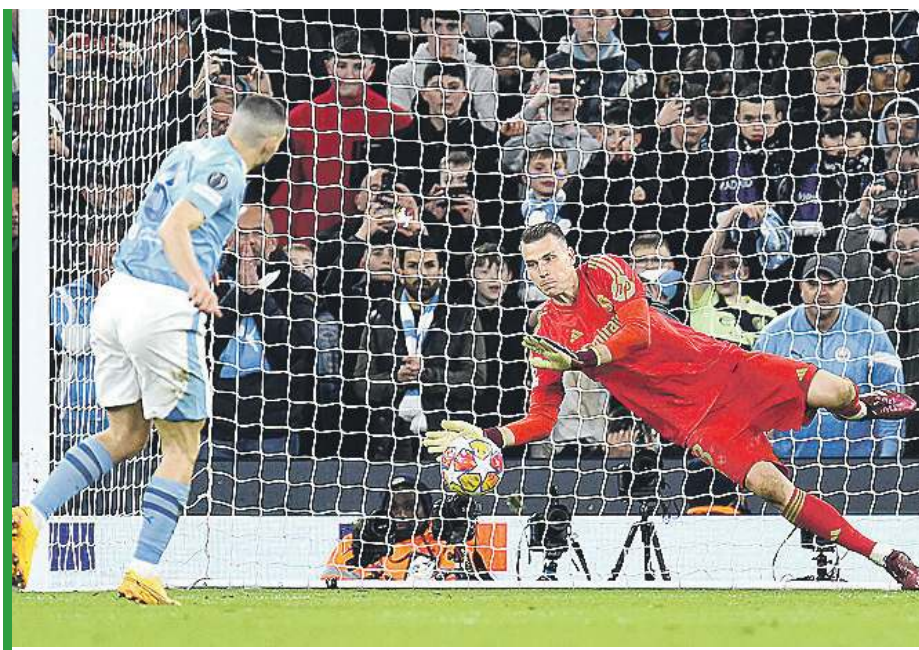
Włoch zmuszony będzie do wybrania najmniej szkodliwej opcji. W końcu Real nie ma zagwarantowanego mistrzostwa, choć jest na dobrej drodze do celu. Mimo wszystko musi uważać. Ewentualna porażka z Barcą skutkować będzie skurczeniem „królewskiej” przewagi do zaledwie 5 punktów. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że w niedzielę na murawie zabraknie Viniciusa Juniora, który w starciu z „The Citizens” doznał urazu mięśniowego. Nie wiadomo, w jakim stanie są wykończeni Jude Bellingham oraz Dani Carvajal. Oczywiście opcji Ancelotti ma wiele, ale cały czas musi

mieć w głowie myśl o tym, w jaki sposób zagrać, żeby nie zmniejszyć swojej przewagi nad Katalończykami.

Ukraiński bohater

Z kolei pewny występu w niedzielę może być Andrij Łunin. Ukraiński bramkarz był bohaterem ćwierćfinałowego meczu. Nie tylko doskonale bronił przez 120 minut, ale także uratował zespół w rzutach karnych. Dwukrotnie wycofał zamiary przeciwników, najpierw ośmieszając Bernardo Silvē, a później świetnie interweniując przy strzale Mateo Kovacic. – Ten mecz był dla mnie przede wszystkim doświadczeniem. Drużyna wykonała ogromny wysiłek, pracując przez 120 minut. Nie wyobrażam sobie, żebym miał tak biegać jak oni nawet przez 5 minut – stwierdził golkiper, który w bramce Realu w tym sezonie znalazł się przez to, że poważnej kontuzji doznał Thibaut Courtois. W środę udowodnił jednak, że jest godnym następcą Belga. W niedzielę natomiast ma jak najmocniej uprzykrzyć życie Robertowi Lewandowskiemu i jego partnerom z ofensywy.

Kacper Janoszka



Andrij Łunin może okazać się przeszkodą nie do przejścia dla Roberta Lewandowskiego.

Fot. PAP/EP

FRANCJA

Program 30. kolejki

Piątek: Nice – Lorient (21.00); sobota: Nantes – Rennes (17.00), Lens – Clermont (21.00); niedziela: Le Havre – Metz, Lille – Strasbourg, Reims – Montpellier (wszystkie o godz. 15.00), Brest – Monaco (17.05), Toulouse – Marsylia (19.00), PSG – Lyon (21.00).

1. PSG	28	63	65:24
2. Brest	29	53	44:27
3. Monaco	28	52	53:38
4. Lille	28	49	42:25
5. Nice	28	44	28:22
6. Lens	29	43	38:32
7. Lyon	29	41	38:45
8. Reims	29	40	36:39
9. Marsylia	28	39	41:33
10. Rennes	29	38	41:36
11. Toulouse	29	36	34:37
12. Strasbourg	29	36	33:40
13. Montpellier	29	33	36:41
14. Nantes	29	31	28:45
15. Le Havre	29	28	27:37
16. Lorient	28	26	35:52
17. Metz	29	26	30:49
18. Clermont	29	22	21:48

1-3 – LM, 4 – eL LM, 5 – eL LE, 6 – LKE, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek

Strzelcy

24 – Mbappe (PSG), 16 – David (Lille), 15 – Lacazette (Lyon), 12 – Aubameyang (Marsylia), 11 – Dall'ing (Toulouse), Ben Yedder (Monaco).

Poznamy mistrza?

WŁOCHY

Mistrzostwo Interu jest praktycznie kwestią czasu. Zespół z Lombardii ma ogromną przewagę nad resztą stawki. Jednak już w najbliższy poniedziałek zawodnicy Simone Inzaghi mogą pozbawić swoich przeciwników nawet matematycznych szans na scudetto. Będzie to najlepszy możliwy moment na świętowanie tytułu, ponieważ wystarczy, że Inter pokona w najbliższej kolejce odwiecznego rywala AC Milan.

Derby Mediolanu zawsze wiąże się z olbrzymią celebrą. Drużyna Stefano Piolo z pewnością nie będzie chciała zostać upokorzona i zrobi wszystko, żeby w poniedziałkowy wieczór Inter jeszcze nie rozpoczął oficjalnego świętowania. Jednak zadanie, którym jest powstrzymanie podopiecznych trenera Inzaghi, z pewnością będzie niezwykle trudne do realizacji. – Miło byłoby wygrać z Milanem. Przygotujemy się na derby, aby zagrać jak najlepiej. Jeśli cel zostanie osiągnięty już w poniedział-



Czy najlepszy strzelec zespołu Lautaro Martinez poprowadzi Inter do mistrzostwa?

łek, tym lepiej. W przeciwnym razie spróbujemy w kolejnych meczach. Zawodnicy na pewno będą chcieli zapewnić sobie mistrzostwo, najlepiej przed swoimi kibicami – stwierdził szkoleniowiec Interu, który z pokorą podchodzi do starcia z wice-

Marzeniem kibiców „nerazzurricch” jest scudetto zdobyte w derbach z Milanem.

WŁOCHY

liderem tabeli. – Będziemy szanować rywali, jak zawsze to robiliśmy w przeszłości – zaznaczył 48-latek. Ciekawym dla polskich kibiców może być sobotni mecz Empoli z Napoli. W tym spotkaniu na murawie będziemy mogli zobaczyć cze-

rech zawodników rodem z kraju nad Wisłą. W Empoli regularnie grają Szymon Żurkowski, Sebastian Walukiewicz oraz Bartosz Bereszyński, natomiast ekipę z Kampanii reprezentuje Piotr Zieliński.

Kacper Janoszka

HISZPANIA

Program 32. kolejki

Piątek: Athletic – Granada (21.00); sobota: Celta – Las Palmas (14.00), Rayo – Osasuna (16.15), Valencia – Betis (18.30), Girona – Cadiz (21.00); niedziela: Getafe – Sociedad (14.00), Almeria – Villarreal (16.15), Alaves – Atletico (18.30), Real Madryt – Barcelona (21.00); poniedziałek: Sevilla – Mallorca (21.00).

1. Real M	31	78	67:20
2. Barcelona	31	69	62:34
3. Girona	31	65	63:39
4. Atletico	31	61	59:36
5. Athletic	31	57	51:29
6. Sociedad	31	51	45:33
7. Valencia	31	47	34:32
8. Betis	31	45	38:37
9. Villarreal	31	39	49:54
10. Getafe	31	39	37:43
11. Osasuna	31	39	36:44
12. Las Palmas	31	37	29:35
13. Sevilla	31	34	39:44
14. Alaves	31	32	26:38
15. Mallorca	31	31	25:36
16. Rayo	31	31	25:38
17. Celta	31	28	33:46
18. Cadiz	31	25	21:41
19. Granada	31	17	32:60
20. Almeria	31	14	30:62

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek

Strzelcy

17 – Dowbyk (Girona), 16 – Bellingham (Real M), Budimir (Osasuna), 15 – Mayoral (Getafe), 14 – Morata (Atletico), Sorloth (Villarreal).

WŁOCHY

Program 33. kolejki

Piątek: Genoa – Lazio (18.30), Cagliari – Juventus (20.45); sobota: Empoli – Napoli (18.00), Hellas – Udinese (20.45); niedziela: Sassuolo – Lecce (12.30), Torino – Frosinone (15.00), Salernitana – Fiorentina (18.00), Monza – Atalanta (20.45); poniedziałek: Roma – Bologna (18.30), Milan – Inter (20.45).

1. Inter	32	83	77:17
2. Milan	32	69	63:37
3. Juventus	32	63	45:24
4. Bologna	32	59	45:25
5. Roma	31	55	56:35
6. Atalanta	31	51	57:36
7. Lazio	32	49	41:35
8. Napoli	32	49	50:40
9. Torino	32	45	31:29
10. Fiorentina	31	44	43:36
10. Monza	32	43	34:41
12. Genoa	32	39	35:39
13. Lecce	32	32	27:48
14. Cagliari	32	31	34:54
15. Udinese	31	28	30:47
16. Hellas	32	28	30:44
17. Empoli	32	28	25:48
18. Frosinone	32	26	40:63
19. Sassuolo	32	26	39:62
20. Salernitana	32	15	26:68

1-4 – LM, 5 – eL LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek

Strzelcy

23 – Martinez (Inter), 15 – Vlahović (Juventus), 13 – Giroud (Milan), Osimhen (Napoli), Gudmundsson (Genoa), 12 – Dybala (Roma), Zapata (Torino)

ANGLIA

Program 34. kolejki

20.04: Luton – Brentford, Sheffield – Burnley (oba 16.00), Wolverhampton – Arsenal (20.00); 21.04: Everton – Nottingham (14.30), Aston Villa – Bournemouth, Crystal Palace – West Ham (oba 16.00), Fulham – Liverpool (17.30)

Półfinały Pucharu Anglii

20.04: Man. City – Chelsea (18.15); 21.04: Coventry – Man. Utd. (16.30)

1. Man. City	32	73	76:32
2. Arsenal	32	71	75:26
3. Liverpool	32	71	72:31
4. Aston Villa	33	63	68:49
5. Tottenham	32	60	65:49
6. Newcastle	32	50	69:52
7. Man. Utd.	32	50	47:48
8. West Ham	33	48	52:58
9. Chelsea	31	47	61:52
10. Brighton	32	44	52:50
11. Wolverhampton	32	43	46:51
12. Fulham	33	42	49:51
13. Bournemouth	32	42	47:57
14. Crystal Palace	32	33	37:54
15. Brentford	33	32	47:58
16. Everton	31	27	32:42
17. Nottingham	33	26	42:58
18. Luton	33	25	46:70
19. Burnley	33	20	33:68
20. Sheffield	32	16	30:84

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 18-20 – spadek

Strzelcy

20 – Haaland (Man. City), 19 – Watkins (Aston Villa), 17 – Salah (Liverpool), Isak (Newcastle), Solanke (Bournemouth)

NIEMCY

Program 30. kolejki

19.04: Eintracht – Augsburg (20.30); 20.04: Heidenheim – Lipsk, Hoffenheim – Gladbach, Wolfsburg – Bochum, Kolonia – Darmstadt (wszystkie 15.30), Union – Bayern (18.30); 21.04: Werder – Stuttgart (15.30), Dortmund – Leverkusen (17.30), Freiburg – Mainz (19.30)

1. Leverkusen	29	79	74:19
2. Bayern	29	63	82:36
3. Stuttgart	29	63	67:34
4. Lipsk	29	56	67:33
5. Dortmund	29	56	57:34
6. Eintracht	29	42	43:39
7. Augsburg	29	39	47:46
8. Freiburg	29	39	41:52
9. Hoffenheim	29	36	49:57
10. Heidenheim	29	34	42:50
11. Gladbach	29	31	50:56
12. Werder	29	31	36:49
13. Union	29	29	25:45
14. Wolfsburg	29	28	34:50
15. Bochum	29	27	34:59
16. Mainz	29	26	30:47
17. Kolonia	29	22	23:51
18. Darmstadt	29	14	26:72

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraź, 17-18 – spadek

Strzelcy

32 – Kane (Bayern), 25 – Guirassy (Stuttgart), 22 – Openda (Lipsk)



Pep Guardiola był mocno rozgoryczony porażką w Lidze Mistrzów, ale musi się otrząsnąć, by w sobotę powalczyć o kolejny finał.

ANGLIA

Ekipa City musiała przełknąć gorzkie porażki w ćwierćfinale Ligi Mistrzów, gdzie w rzutach karnych wyeliminował ją Real Madryt. Trener Pep Guardiola i spółka nie obronią więc pucharu Champions League, ale będą mogli zbliżyć się do innego – Pucharu Anglii. W sobotę w 1/2 finału podejmą Chelsea, a w drugim spotkaniu Manchester United przyjmie drugoligowe Coventry. Czyżby w finale zanosilo się na derby? Swoją drogą od kolejnej edycji FA Cup szykowane są zmiany. Terminarz ma już nie kolidować z ligowym graniem, jak ma to miejsce

np. teraz, planuje się zrezygnować ze słynnych powtórek zarządzanych w przypadku remisów. Dodatkowo Premier League ma dorzucić z własnej kieszeni 133 mln funtów dla uczestników najstarszych rozgrywek piłkarskich świata.

Gdyby to był inny sport...

Mecz z Chelsea będzie stanowił dla „Obywateli” odtrutkę. Z Realem zaprezentowali się z naprawdę dobrej strony, oddając... ponad cztery razy więcej uderzeń niż Hiszpanie. – Zrobiliśmy wszystko, aby prawie awansować – przyznał rozgoryczony Pep Guardiola. – Porażka w ten sposób boli, ale to fantastyczny sposób

na przegraną. Nie graliśmy źle, ale teraz musimy się podnieść. Nie wiem, co mogliśmy zrobić więcej. Gdyby to był inny sport, to patrząc po statystykach wygalibyśmy, ale dlatego właśnie piłka nożna jest taka cudowna – powiedział Katalończyk. Rywalizacja z londyńczykami w FA Cup będzie stała również pod znakiem super strzelców. W ostatniej ligowej kolejce Cole Palmer z „The Blues” zdobył aż 4 bramki, dzięki czemu zrównał się w liczbie goli z Erlingiem Haalandem. Trafienia z Pucharu Anglii do dorobku Premier League się rzecz jasna nie liczą, ale ambitny Norweg na pewno będzie chciał pokazać koledze z Londy-

nu, kto na Wyspach jest na pastnikiem numer 1.

Chociaż na chwilę

Oczywiście City musiało przełożyć swój mecz ligowy z Tottenhamem, co oznacza, że nie będzie mogło zareagować na potencjalną stratę fotelu lidera. Zarówno Liverpool, jak i Arsenal będą chciały powetować sobie ostatnie porażki w Premier League i chociaż na chwilę wskoczyć na 1. miejsce. Oprócz tego Londyńczycy – jak i „Obywatele” – pożegnali się z Ligą Mistrzów w ćwierćfinale, ustępując Bayernowi. Gdyby obie angielskie drużyny awansowały, w 1/2 finału starłyby się właśnie ze sobą!

(PTub)

Otwierają sobie furtkę

Borussia Dortmund nie może być pewna awansu do Ligi Mistrzów.

NIEMCY

Więcej szczęścia niż rozumu

Sytuacja jest mocno paradoksalna. Bayern Monachium i Borussia Dortmund są aktualnie zespołami z co najmniej klasą niższej sportowej półki niż Bayer Leverkusen, a mimo tego obie mają szansę na finał Champions League. Niespodziewanie do 1/2 finału awansowali i jedni, i drudzy. Natomiast jeśli chodzi o ligę, Bawarczycy nawet pomimo kolejnych wpadek raczej nie powinni skończyć sezonu poza top4. Takiej pewności nie mogą mieć jednak dortmundczycy.

Zasady są znane. Awans do Ligi Mistrzów zapewniają sobie cztery najlepsze drużyny Bundesligi. Aktualnie Borussia w tym gronie się nie znajduje, bo choć ma tyle samo punktów co RB Lipsk, ustępuje mu gorszym bilansem bramek. Jakby tego było mało, w ten weekend BVB podejmie... mistrza z Leverkusen, niepokonanego jak dotąd w ligowych zmaganiach. Jesienią co prawda Dortmund zremisował z Bayerem 1:1, mówiąc nieco kolo-kwialnie – miał wówczas więcej szczęścia niż rozu-

mu. Nie będzie dziwnym jego niedzielna porażka, a to da szansę Lipskowi na umocnienie się w top 4. „Byki” udadzą się do Heidenheim. Nie brzmi to jak najtrudniejsze wyzwanie, ale historyczny beniaminek walczy zażarcie o każdy punkt. U siebie przegrał tylko w 4 z 14 meczów, pokonując m.in. Stuttgart czy... Bayern Monachium.

Dodatkowe miejsce

Istnieje jednak pewna furtka do Ligi Mistrzów, z której w razie ligowego niepowodzenia może skorzystać Borussia. Właściwie to sama sobie tę

furtkę otwiera i nie chodzi bynajmniej o zwycięstwo w Champions League – choć to też jest jakaś opcja awansu. Kolejny sezon stanie pod znakiem reformy LM i poszerzenia jej składu. Dwie najlepsze ligi Europy w rankingu UEFA za aktualny sezon otrzymają po dodatkowym miejscu w tych rozgrywkach. Prawie pewne 5. zespołu są Włochy, a na ten moment drugą najlepiej punktującą ligą jest Bundesliga. Prawdopodobne jest więc, że nawet jeśli BVB nie skończy w top 4, to dzięki dobrej grze w Champions League... i tak się do niej załapie!

Piotr Tubacki

Cash dał dogrywkę

LIGA KONFERENCJI EUROPY

Aston Villa, przyjeżdżając do Lille, musiała tylko utrzymać swoją jednobramkową przewagę z pierwszego meczu. Cel łatwy do założenia, ale zdecydowanie trudniejszy do wykonania. Unai Emery, gdy dołączał do klubu z Birmingham w 2022 roku, zapowiadał, że chce w końcu do klubowej gabloty włożyć trofeum. Zadanie, które postawił swoim piłkarzom, zdecydowanie się utrudniło, gdy w czwartkowy wieczór Yusuf Yazici w 15 minucie wyprowadził francuski zespół na prowadzenie. Co więcej, przybyłe z Wielkiej Brytanii nie mieli pomysłu na to, jak odpowiedzieć na zadany cios. Świadczą o tym też „liczby”, bo przez 45 minut „The Villans” nie oddali ani jednego – nawet niecelnego – uderzenia. To gospodarze byli stroną dominującą, przez co w 67 minucie Benjamin Andre uderzeniem głową podwyższył prowadzenie drużyny Paulo Fonseki. Aston Villa po tym trafieniu w końcu się przebudziła i za wszelką cenę chciała zdobyć bramkę, która doprowadziłaby do wyrównania w dwumeczu. Aktywny w ofensywie był reprezentant Polski Matty Cash, który wrócił do gry po kontuzji. To właśnie 26-latek zdobył gola na 2:1, który pozwolił zespołowi trenera Emery’ego walczyć w dogrywce o awans do półfinału.

W równoległym meczu Viktoria Pilzno mierzyła się na wyjeździe z Fiorentiną. W pierwszym starciu Czesi wywalczyli u siebie bezbramkowy remis, dzięki niezwykle szczelnej grze w defensywie. Podopieczni Miroslava Koubecka wyjechali na Półwysep Apeniński z podobnymi założeniami taktycznymi. Zachowanie czystego konta było priorytetem, choć sprawy zdecydowanie nie ułatwił wahadłowy Cadu, który w 66 minucie zobaczył czerwony kartkę. Mimo tego Czesi wytrzymali napór rywali i dotrwali do dogrywki.

(ka)

ĆWIERĆFINAŁY LIGI KONFERENCJI EUROPY

■ Lille – Aston Villa 2:1 (1:0) przed dogrywką. W pierwszym meczu 1:2. 1:0 – Yazici (15), 2:0 – Andre (67), 2:1 – Cash (87)

■ Fiorentina – Viktoria Pilzno 0:0 przed dogrywką. W pierwszym meczu 0:0.

Oba mecze zakończyły się po zamknięciu numeru.

Trybuna Kibica



Mocne uderzenia



Szacunek Panie Januszu...



Zwycięstwo ze Śląskiem Wrocław i korzystne wyniki w całej kolejce znów przywróciły nadzieję w kibicach Górnika. To jednak może być sezon, w którym wywalczymy coś więcej niż spokojny byt w środku ligowej stawki. Dobra i skuteczna gra, popis Lukoszka, Lolo, Rasaka i spółki oraz szczypta szczęścia okazały się receptą na Malinowe Nosy. To niezły prognostyk przed wyjazdem do Częstochowy na Raków, tym bardziej że presja powinna być naszym sprzymierzeńcem.

Tylko chyba każdy kibic zdaje sobie sprawę, że najważniejszy mecz zagramy u siebie w niedzielę, kiedy to zabranie będą decydować o przyszłości Górnika. Lukas Podolski nie pozostawił żad-

nym niedomówień i wszyscy wiedzą, co należy zrobić, by Górnik wreszcie wykorzystywał potencjał, jaki w nim drzemie. Zresztą ten pokój zorganizowany przez podcast Czwarta Trybuna był prawdziwą bombą. W otwartej i długiej formie „Podli” mógł w pełni oddać to jak widzi wszystko, co dzieje się wokół Górnika i co tu dużo mówić, przejechał się walcem po ekipie rządzącej miastem i klubem. Trzeba przyznać, że niektóre fakty, które przedstawił, są wręcz porażające i można popaść w zdumienie, uświadamiając sobie jak ego i zaślepienie „Carycy”, przyczyniło się do niszczenia tak wielkiego potencjału. Lukas udowadniał wielokrotnie, jak wiele może dać poprzez pomoc medialną, marketingową czy nawet w kwestii organizacyjnej

przy transferach i gdyby ktoś na dworze MMS wykazał się odrobiną wyobraźni, to okazanie mu zaufania prawdopodobnie spowodowałoby, że nastroje w mieście byłyby zupełnie inne. Idealnie pasuje tu tylko powiedzenie „rzucać perty przed wieprze”, bo jak inaczej zilustrować tę sytuację? Każę to też postawić w wątpliwość pseudonim „Caryca”, bo niewykorzystanie polityczne takiego skarbu nie świadczy o wybitnych zdolnościach w tej dziedzinie. Tylko teraz przyjdzie wypić to piwo, którego nawarzyła sobie ekipa z ratusza, a zderzenie z rzeczywistością odklejonych pasibrzuchów może być bardzo bolesne, szczególnie jeśli oni uwierzyli w swoją własną propagandę. Przekonamy się już niebawem czy powitamy nową, lepszą przyszłość.

Mecz z Widzewem będzie ostodą tego, co nas spotkało w Szczecinie. Choć nic nie przystąpi tego, jak beznadziejnie zagraliśmy z Pogonią. Nic. Ani ogromna frekwencja, ani sam w sobie mecz przyjaźni. Nic nie poprawi nam nastroju po tym, w jaki sposób zamknęliśmy sobie drogę do utrzymania. To co pokazują zawodnicy na boisku to degrengolada, istna masakra i dramat! Ależ mnie cieszy optymizm trenera Niedźwiedzia. Szacunek Panie Januszu, naprawdę! Autentycznie chciałbym, aby polecił mi Pan okulistę, z usług którego Pan korzysta! Może sam zauważyłbym pozytywy. Szkoda tylko, że nie zobaczą ich w statystykach punktowych.

Zastanawiam się teraz po co, będąc niezwykle kulturalnym i powstrzymując się od wulgarnego słownictwa, zatrudnialiśmy tego faceta. Wydaje mi się, że po zwolnieniu trenera Jarosława Skrobacza szukaliśmy nowego szkoleniowca, a nie mówcę motywacyjnego. Bo jak słyszę kolejne frazesy, że „w kolejnej kolejce w końcu odpali”, to łapię się za głowę. Prędzej „maluch” na mrozie „załapie”, niż ten zespół na murawie! Pozostaje nam już planowanie kolejnego sezonu. Dzięki Bogu mamy sprzymierzeńca w Urzędzie Miasta, bo wtedy dostalibyśmy podwójnie w twarz - spadek potoczylibyśmy z problemami z finansowymi.

Wróć jednak do przyjemniejszej części, czyli sobotniego starcia z Widzewem.

Jakież to będzie święto! Dane w zasadzie co chwile się zmieniają. Na moment, w którym to piszę, na Śląskim mają się pojawić 44 tysiące widzów. To, zdaniem jednego ze statystyków piłkarskich, Wojciecha Frączka rekordowy wynik od 45 lat, a jak „pęknie” 45 tysięcy, to nawet i prawie 49. Czyli znów zapiszemy się w historii. W końcu w 1958 kibice Ruchu też zrobili rekord. Szkoda tylko, że w tych wszystkich wyliczeniach, rekordach, statystykach brakuje jednego - radości z meczu. Wątpię, że coś „przeskoczy” w głowach chłopaków. Nie wierzę, że wygramy z Widzewem. Mam przecucie złe, graniczące z fatalnym. Ale teraz nie warto zaprzętać sobie tym głowy. Cieszymy się chociaż, że na Śląskim będą tłumy.

Ivo Raczek



Wiele pozytywów



Wiara do końca



Zwycięstwo w Gliwicach w poniedziałkowym starciu z byłym szkoleniowcem Piasta, Waldemarem Fornalikiem, zostało odebrane przez kibiców z wielką ulgą. Zespół w końcu pokazał, że ma jakość umożliwiającą mu spokojne utrzymanie w ekstraklasie. Mecz z Zagłębiem Lubin był przy tym prawdopodobnie najlepszym spotkaniem Piasta w tym sezonie. Poprzeczka nie była co prawda ustawiona przesadnie wysoko, jednakże fakt ten musi cieszyć. Gliwiczanie byli na każdym polu zespołem lepszym i zastrzeżenie wygrali. Można wręcz uznać, że Zagłębie nawet przez

chwilę nie zagroziło na poważnie bramce niebiesko-czerwonych. Znaczna agresja w grze i wola zwycięstwa spowodowała, że przez całe spotkanie Piast spokojnie kontrolował wynik i wydaje się, że nawet gdyby mecz miał trwać kolejne 90 minut, to nadal Zagłębie nie dałoby rady strzelić gola. Kłopotem wciąż pozostaje jednak skuteczność. Piast po raz kolejny wygrał na skutek bardzo dobrze rozgrywanych statych fragmentów gry, ale znacznie gorzej prezentuje się finalizacja akcji. Gliwiczanie co prawda kilkakrotnie bez problemu dochodzili do dogodnych sytuacji. Tak jak jednak przy-

zwyczaili nas w tym sezonie, za każdym razem mieli problem, aby trafić w światło bramki i marnowali dogodne okazje. Z perspektywy kibiców kolejną dobrą wiadomością wydaje się rezygnacja ze stanowiska dotychczasowego prezesa Grzegorza Bednarskiego. Pierwotnie wydawało się, że jego kariera w Piście będzie wprowadzeniem nowej jakości. Pomimo jednak wielkich planów Piast nie tylko się nie rozwinął jako klub, ale jeszcze będzie musiał poradzić sobie ze sporym deficytem w budżecie. Wydaje się jednak, że przyszłość ma jasne barwy.

Przemysław Świder

Przed Rakowem ostatnie 6 potyczek w tym jakże szalonym sezonie. Mogłoby się wydawać, że już nic nie jest w stanie nas zaskoczyć, ale to co najbardziej szalone może być jeszcze przed nami. Co konkretnie? Wszystko!

Temat mistrzostwa Polski w niektórych miastach był już spisywany na straty, ale nigdy nie należy tracić nadziei. Przecież to ekstraklasa... Jednostek, które wierzą w mistrzostwo Polski w Częstochowie, może być z pewnością niewiele, lecz gdzie, jak nie w „świętym mieście” ma się stać cud? Wracając jednak do bardziej realnej rzeczywistości, głównym celem „Medalików”

jest kwalifikacja do europejskich pucharów, czyli zajęcie miejsca na podium. Remis z Legią wcale nie pogrzebał szans, a w zasadzie na nowo otworzył wyścig o Europę.

Kolejnym bardzo ważnym krokiem będzie piątkowe starcie z Górnikiem, który w ostatnim czasie jest w bardzo wysokiej formie. Zawodników Rakowa czeka więc trudne starcie, natomiast drużyną, która powinna się czegoś obawiać, powinien być Górnik, który przyjedzie na jedyny niezdobyty w tym sezonie stadion. Górnik jest również ekipą, która ostatni raz czyste konto na wyjeździe zachowała 27 października minionego roku. Raków musi

wyjść na mecz z ofensywnym nastawieniem, podobnym do tego, które od pierwszych minut zaprezentował kilka tygodni temu w Kielcach lub też w drugiej połowie pojedynku z Legią.

Kibiców Rakowa niepokojem może napawać stan zdrowia bramkarzy. Vladan Kovacević, Muhamed Sahinović oraz Kacper Bieszczad są kontuzjowani, więc nie wiadomo, kto stanie między słupkami. Pojawiały się informacje, że awaryjnie pod Jasną Górę zostanie ściągnięty Dusan Kuciak z Lechii Gdańsk, ale z ostatnich doniesień wynika, że najprawdopodobniej Kovacević będzie zdolny do gry.

Jarosław Kłak

Najpoważniejszy test

Z drużyny, której groził spadek do 3. ligi, Polonia Bytom stała się zespołem mogącym powalczyć o awans.

Niebiesko-czerwoni śrubują kapitalną serię; 11 meczami bez porażki w 2. lidze nie może się pochwalić nikt! Ostatnią porażkę zanotowali w listopadzie, uznając wyższość Lecha II Poznań. Z drużyny walczącej o utrzymanie Polonia bardzo szybko stała się zespołem mającym szansę na 1. ligę, co pokazuje tabela. - Wierzyłem, że wiosną będziemy punktować, ale nie spodziewałem się, że tak szybko znajdziemy się na miejscu barażowym - przyznaje trener **Łukasz Tomczyk**.

Dziś przed beniaminkiem jeden z najtrudniejszych tegorocznych sprawdzianów. Podejście KKS 1925 Kalisz (transmisja w TVP Sport), który głośno mówi o awansie na zaplecze ekstraklasy. - To drużyna z czubą tabeli, budowana od dłuższego czasu. To wyselekcjonowana grupa zawodników z pomysłem na grę. My jednak również mamy pomysł na ten mecz i chcemy go przedstawić kibicom. Celem są 3 punkty i przedłużenie passy - dodaje szkoleniowiec Polonii.

Bytomianie obecnie mogą się pochwalić serią trzech zwycięstw. Różnice punktowe są nieznaczne, ale ewentualna wygrana pozwoli im znacznie przybliżyć się do upragnionego celu. - Będzie to na pewno mecz dwóch równych drużyn - mówi imponujący ostatnio strzelecką formą **Kamil Wojtyra**. - Jeżeli nie przegrywasz 11 meczów, to twoja pewność siebie stoi na wysokim poziomie. Mając taką serię jesteś w stanie mocniej wyeksponować umiejętności indywidualne oraz drużynowe. Nie musimy się martwić, jak drużyny, którym grozi spadek. Grać w takim meczu to bardzo duża przyjemność - dodaje 26-letni napastnik, jeden z autorów zwycięskiej serii Polonii. W tym roku

Wojtyra zdobył już 8 bramek. - Dobrze zaaklimatyzowałem się w drużynie, dobrze się tutaj czuję. Miałem okazję pomóc zespołowi na boisku, jako cała drużyna dobrze weszliśmy w tę rundę. Na ten moment skupiamy się jednak na każdym kolejnym meczu i wierzymy, że takie podejście przyniesie pozytywny efekt na koniec sezonu - mówi były zawodnik Chrobrego Głogów czy Skry Częstochowa.

W przypadku wygranej Polonia zbliży się do wicelidera na 4 punkty. Kilka tygodni temu takiego scenariusza w Bytomiu chyba nikt nie brał pod uwagę... - Nie chcemy teraz mówić, że jesteśmy faworytem, bo nie o to chodzi - dodaje inny zimowy nabytek bytomian, **Sebastian Steblecki**. - Pewność siebie jest ważna, ale nie można się nią zbyt chętnie chlępieć i mieć takiego przeświadczenia, że już się coś osiągnęło. W sporcie pokora jest najważniejsza. Gdy jest pozytywna seria, gdy ludziom zaczyna się wydawać, że dzieje się coś fajnego, to właśnie taki moment bywa usypiający. Drużyna musi więc wykazać się cierpliwością, ale również inteligencją i spokojem. Trzeba cały czas ciężko pracować, a wtedy wyniki będą się broniły - mówi pomocnik Polonii, który dopiero w dwóch ostatnich meczach wybiegł na boisko w podstawowym składzie. - Mój organizm potrzebuje jeszcze trochę czasu, by dojść do siebie. Do formy wraca się meczami, więc ja tych minut na boisku potrzebuję jak najwięcej. Jest progres, ale trzeba cały czas indywidualnie nad sobą pracować, bo rywalizacja w zespole jest mocna - dodaje doświadczony pomocnik, mający za sobą 84 ekstraklasowe występy i 7 bramek w Cracovii oraz w Górniku Zabrze. **(TD)**



Sebastian Steblecki (z lewej) twierdzi, że w sporcie najważniejsza jest pokora.

ORLEN EKSTRAKLIGA KOBIEC

Górnik Łęczna - UKS SMS Łódź - dziś, 11.00, Śląsk Wrocław - Rekord Bielsko-Biała - sobota, 12.00, UJ Kraków - APLG Gdańsk, GKS Katowice - Pogoń Tczew - oba w sobotę o 13.00, Czarni Sosnowiec - Medyk Konin - sobota, 14.30, Stomilanki Olsztyn - Pogoń Szczecin - niedziela, 13.00.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Sośnica Gliwice - Jagiellonia Białystok - sobota, 14.00, Red Dragons Pniewy - Ruch Chorzów - sobota, 16.00, Dremar Opole Komprachcice - Piast Gliwice, Construct Lubawa - Futsal Leszno, Eurobus Przemysł - BSF Bochnia, Legia Warszawa - Rekord Bielsko-Biała - wszystkie w sobotę o 18.00, Widzew Łódź - AZS UW Wilanów, We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - FC Toruń zakończyły się po zamknięciu wydania.

2. LIGA

Skra Częstochowa - Pogoń Siedlce - dziś, 19.00, Polonia Bytom - KKS 1925 Kalisz - dziś, 20.30, Olimpia Grudziądz - Wista Puławy - sobota, 12.30, Sandecja Nowy Sącz - Hutnik Kraków - sobota, 17.30, Lech II Poznań - Stal Stalowa Wola - niedziela, 12.00, Radunia Sęczyca - GKS Jastrzębie - niedziela, 13.00, Zagłębie II Lubin - Chojniczanka, Kotwica Kołobrzeg - ŁKS II Łódź - oba w niedzielę o 14.00, Olimpia Elbląg - Stomil Olsztyn - poniedziałek, 18.15.

1. Pogoń	28	49	46:35
2. Kalisz	28	47	41:26
3. Kotwica	28	46	53:40
4. Chojniczanka (s)	28	42	36:33
5. ŁKS II (b)	28	40	42:39
6. Polonia (b)	28	40	41:39
7. Radunia	28	40	36:36
8. Stal (b)	28	40	33:34
9. Zagłębie II	28	39	42:39
10. Hutnik	28	39	38:38
11. Lech II	28	37	33:41
12. Skra (s)	28	36	33:32
13. Olimpia E.	28	34	31:39
14. Wista	28	33	42:43
15. Jastrzębie	28	33	33:38
16. Olimpia G. (b)	28	30	29:36
17. Stomil	28	29	24:33
18. Sandecja (s)	28	28	29:41

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

3. LIGA - GRUPA III

Śląsk II Wrocław - Górnik II Zabrze - sobota, 12.00, Raków II Częstochowa - Odra Bytom Odrz. - sobota, 12.30, Pniówek 74 Pawłowice - Warta Gorzów Wlkp., Rekord Bielsko-Biała - Śleza Wrocław - oba w sobotę o 14.00, Górnik Polkowice - Gwarek Tarnowskie Góry - sobota, 15.00, Stilon Gorzów Wlkp. - LZS Starowice Dln. - sobota, 16.00, Karkonosze Jelenia Góra - Unia Turza Śl., Lechia Zielona Góra - LKS Goczałkowice - oba w sobotę o 17.00, MKS Kluczbork - Carina Gubin - niedziela, 17.00.

1. Śląsk II (s)	25	55	58:26
2. Rekord	25	55	58:27
3. Kluczbork	25	54	46:22
4. Górnik II	25	40	44:35
5. Polkowice (s)	25	36	38:40
6. Śleza	25	36	51:46
7. Lechia	25	35	39:42
8. Goczałkowice	25	34	35:28
9. Pniówek	25	34	39:40
10. Stilon	25	33	34:32
11. Karkonosze (b)	25	32	32:38
12. Odra (b)	25	27	30:35
13. Unia (b)	25	27	35:44
14. Gwarek	25	27	31:40
15. Carina	25	27	33:45
16. Warta	25	27	30:47
17. Raków II	25	22	35:54
18. Starowice Dln. (b)	25	17	27:54

1 - awans, 16-18 - spadek

3. LIGA - GRUPA IV

Karpaty Krosno - Garbarnia Kraków - dziś, 17.00, Wieczysta Kraków - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - sobota, 12.00, Świdniczanica - Podlasie Białą Podl., Podhale Nowy Targ - Orleń Radzyń Podl. - oba w sobotę o 13.00, Czarni Potaniec - Avia Świdnik - sobota, 15.00, Siarka Tarnobrzeg - KS Wiązownica, Sokół Sieniawa - Wiślanie Jaśkowice - oba w sobotę o 16.00, Star Starachowice - Chelmianka - sobota, 16.30, Wistoka Dębica - Unia Tarnów - sobota, 17.00.

1. Wieczysta	25	60	70:23
2. Siarka (s)	25	50	48:22
3. Star (b)	25	46	40:21
4. Avia	25	43	46:29
5. Podlasie	25	42	38:22
6. KSZO	25	41	40:29
7. Chelmianka	25	39	45:45
8. Wiślanie (b)	25	35	40:32
9. Unia	25	35	42:40
10. Garbarnia (s)	25	32	38:43
11. Świdniczanica (b)	25	31	32:39
12. Czarni	25	30	41:44
13. Wiązownica	25	28	36:59
14. Wistoka	25	27	29:42
15. Orleń	25	23	26:42
16. Podhale	25	22	25:33
17. Karpaty (b)	25	19	17:49
18. Sokół	25	17	25:64

1 - awans, 16-18 - spadek

4. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Rozwój Katowice - Przemysław Siewierz, Drama Zbrosławice - Znicz Kłobuck, Piast II Gliwice - Orzeł Miedary - wszystkie w sobotę o 11.00, Unia Rędziny - Sparta Katowice - sobota, 12.00, Podlesianka Katowice - Victoria Częstochowa, Szczakowianka Jaworzno - Zagłębie II Sosnowiec, MKS Myszków - Unia Dąbrowa Górnicza - wszystkie w sobotę o 17.00, Ruch Radzionków - Szombierki Bytom - sobota, 19.19.

1. Podlesianka	21	44	40:18
2. Drama	21	40	54:29
3. Sparta (b)	21	39	41:27
4. Dąbrowa G.	21	37	34:27
5. Victoria	21	36	33:35
6. Ruch	21	32	35:22
7. Myszków	21	30	55:41
8. Piast II	21	30	39:30
9. Rozwój	21	30	33:31
10. Przemysław	21	28	37:40
11. Zagłębie II	21	24	35:38
12. Szombierki	21	23	26:40
13. Szczakowianka	21	20	27:38
14. Rędziny	21	17	20:43
15. Znicz (b)	21	17	18:42
16. Orzeł (b)	21	16	19:45

1 - baraże o awans, 11 - baraże o utrzymanie, 12-16 - spadek

GRUPA II: Polonia Łaziska Górne - Tempo Puńców - sobota, 14.00, Podbeskidzie II Bielsko-Biała - MKS Łędziny, Gwarek Ornontowice - Kuźnia Ustroń - oba w sobotę o 15.00, Decor Bełk - GKS II Tychy, Spójnia Landek - LKS Tworów, LKS Czaniec - Rekord II Bielsko-Biała, Odra Wodzisław Śl. - Orzeł Łękawica - wszystkie w sobotę o 17.00, ROW 1964 Rybnik - MRKS Czechowice-Dziedzice - niedziela, 11.00.

1. Podbeskidzie II	21	45	60:23
2. Polonia	21	41	48:18
3. Gwarek	21	37	40:14
4. Odra (s)	21	37	40:29
5. Spójnia	21	35	34:22
6. ROW	21	33	43:46
7. Tychy II	21	31	36:32
8. Rekord II (b)	21	31	35:38
9. Orzeł	21	30	36:25
10. Decor	21	30	35:26

11. Tempo (b)	21	30	38:44
12. Kuźnia	20	28	40:34
13. MRKS	21	23	29:32
14. Tworów (b)	21	18	31:56
15. Czaniec	20	16	24:39
16. Łędziny	21	0	9:100

1 - baraże o awans, 11 - baraże o utrzymanie, 12-16 - spadek

4. LIGA MAŁOPOLSKA

Poprad Muszyna - Beskid Andrychów - sobota, 12.00, MKS Trzebinia - Wolania Wola Rzędzińska - sobota, 12.30, Niwa Nowa Wieś - Wistła II Kraków, Dalin Myślenice - Lubań Maniowy - oba w sobotę o 16.00, Limanovia - Watra Białka Tatr., Bocheński KS - Glinik Gorlice - oba w sobotę o 17.00, Bruk-Bet Termalica II Nieciecza - Orzeł Ryczów - niedziela, 11.00, Unia Oświęcim - Barciszanka - niedziela, 17.00, Kalwarianka - Wierchy Rabka 3:0 (wo), LKS Jawiszowice pauzuje.

1. Wistła II	23	58	65:24
2. Orzeł	24	53	58:21
3. Jawiszowice	24	53	57:26
4. Beskid	24	43	52:35
5. Bocheński	24	41	44:33
6. Lubań	24	39	37:31
7. Limanowa	24	38	46:39
8. Wolania	24	35	45:37
9. Barcice	24	35	50:47
10. Bruk-Bet II	24	34	53:46
11. Watra	24	31	30:33
12. Glinik	24	31	33:33
13. Dalin	23	30	33:37
14. Kalwaria Zeb.	24	29	40:44
15. Poprad	23	22	40:47
16. Unia	24	22	37:62
17. Trzebinia	24	17	36:60
18. Niwa	24	11	28:69
19. Wierchy	23	9	19:79

5. LIGA MAŁOPOLSKA

GRUPA WSCHODNIA: Unia II Tarnów - LKS Szaflary - sobota, 11.00, Tarnovia - Metal Tarnów, Orkan Szczyrzyc - GKS Drwinia - oba w sobotę o 16.00, Sandecja II Nowy Sącz - KS Biecz - sobota, 11.00, Kolejarz Stróże - GLKS Gromnik - sobota, 14.00, Okocimski KS Brzesko - Zalesianka - sobota, 16.00, Orzeł Dębno - Dunajec Nowy Sącz, Dunajec Zakliczyn - Sokół Stopnice - oba w sobotę o 17.00.

1. Biecz	19	45	49:13
2. Nowy Sącz	19	38	42:32
3. Sokół	19	37	39:27
4. Sandecja II	19	35	48:21
5. Metal	19	34	51:36
6. Okocimski	19	34	37:29
7. Zakliczyn	19	34	42:38
8. Tarnovia	19	29	37:28
9. Kolejarz	19	24	27:22
10. Zalesie	19	24	34:38
11. Gromnik	19	22	27:45
12. Drwinia	19	21	42:35
13. Orzeł	19	20	28:39
14. Unia II	19	13	27:47
15. Orkan	19	11	19:63
16. Szaflary	19	8	24:60

GRUPA ZACHODNIA: Węgrzcan - Tempo Białka, Skawa Wadowice - Pcimianka - oba w sobotę o 16.00, Błękitni Modlnica - Jutrzenka Giebułtów, Radziszowianka - KS Chelmek, KS Olkusz - Orzeł Piaski Wlk. - wszystkie w sobotę o 17.00, Garbarnia II Kraków - Spójnia Osiek-Zimnodół - niedziela, 12.30, Wiślanica Grabie - Sokół Kocmyrów Baranówka 0:3 (wo), Karpaty Siepraw - Wieczysta II Kraków 0:3 (wo).

1. Wieczysta II	19	47	78:21
2. Pcim	19	47	54:20
3. Radziszów	19	38	42:24
4. Tempo	19	35	52:30

5. Węgrzce Wlk.	19	35	45:37
6. Jutrzenka	19	32	43:32
7. Sokół	19	31	44:36
8. Chelmek	19	30	43:40
9. Skawa	19	25	38:38
10. Garbarnia II	19	23	35:51
11. Olkusz	19	18	28:45
12. Błękitni	19	18	30:49
13. Spójnia	19	13	20:47
14. Orzeł	19	11	26:50
15. Karpaty	19	13	26:59
16. Wiślanica	19	12	15:40

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: ŁTS Łąbędy - Czarni Sucha Góra - sobota, 11.00, Concordia Knurów - Burza Borowa Wieś, Czarni Pyskowice - Ruch Kozłów - oba w sobotę o 15.00, LKS Żyglin - Jedność Przyszowice - sobota, 15.30, Tempo Paniówki - Sośnica Gliwice - sobota, 16.00, Start Sierakowice - Orzeł Nakło Śl., Olimpia Borszowice - Sparta Zabrze, Silesia Miechowice - Odra Miasteczko Śl. - wszystkie w sobotę o 17.00.

GRUPA II: Unia Kalety - Liswarta Popów, Orzeł Kiedrzyń - Mechanik Kochcice - oba w sobotę o 11.00, Zieloni Żarki - KS Panki - sobota, 13.30, Amator Golce - Skra II Częstochowa - sobota, 15.30, Sparta Szczekociny - Liswarta Krzepice, Lot Konopiska - Lotnik Kościeliec, Jedność Boronów - Stradom Częstochowa - wszystkie w sobotę o 17.00, Warta Kamińskie Młyny pauzuje.

GRUPA III: GKS II Jastrzębie - Górnik Radlin - sobota, 11.00, Unia Racibórz - Zameczek Czernica, Forteca Świerklany - Naprzód Czyżowice, LKS Nędza - Granica Ruptawa, Płomień Polomia - Dąb Gaszowice, Naprzód Syrynia - Start Mszana - wszystkie w sobotę o 17.00, Czarni Gorzyce - LKS Krzyżanowice - sobota, 14.00, Silesia Lubomia - Ruch Stanowice - sobota, 15.00.

GRUPA IV: Ruch II Chorzów - AKS Mikołów - sobota, 10.00, Górnik Piaski - Orzeł Mokre, Pogoń Imielin - Urania Ruda Śl. - oba w sobotę o 11.00, GKS II Katowice - Unia Kosztowy - sobota, 15.00, Łazowianka - Ostoja Żelazowice, CKS Czeladź - Sarmacja Będzin - oba w sobotę o 16.30, Warta Zawiercie - Górnik Wojkowice - sobota, 17.00, Śląsk Świętochłowice - Cyklon Rogoźnik zakończył się po zamknięciu wydania.

GRUPA V: JUWe Jarosławice - ZET Tychy - sobota, 15.00, BKS Stal Bielsko-Biała - Sokół Zabrze - sobota, 16.00, Pasjonat Dankowice - Rotuz Bronów, GLKS Wilkowice - Czarni Jaworze, LKS Bestwina - Drzewiarz Jasienica - wszystkie w sobotę o 17.00, LKS II Goczałkowice - Iskra Pszczyna - niedziela, 11.00, Sota Kobiernice - KS Międzyrzecze - niedziela, 14.00, Piast Gol Bieruń - LKS Studzionka - niedziela, 17.00.

GRUPA VI: Spójnia Zebrzydowice - Błyskawica Drogomyśl, Góral Istebna - Wistła Strumień, Olimpia Golezów - Beskid Skoczów, Victoria Hażlach - GKS Radziechow - Wierzy, WSS Wistła - Bory Pietrzykowice, Skatka Żabnica - Stal-Śrubianka Żywiec - wszystkie w sobotę o 15.00, Podhalanka Miłówka - Piast Cieszyń - sobota, 16.00, LKS Ślemień - Sota Rajcza - niedziela, 15.00.

(m)

Mogło być znacznie gorzej

Francja, Hiszpania i Portugalia staną naprzeciw biało-czerwonych podczas tegorocznych mistrzostw Europy. - Jesteśmy w stanie wyjść z grupy - powiedział II trener reprezentacji, Adrian Struzik.

Polskie piłkarki ręczne znalazły się wraz z Francją, Hiszpanią i Portugalią w grupie C mistrzostw Europy. Losowanie odbyło się wczoraj w Wiedniu. Biało-czerwone, które 6. raz z rzędu awansowały do finałów, swoje mecze rozegrają w Bazylei. Tytułu bronić będzie Norwegia. Podopieczne trenera Arne Senstada w eliminacjach zajęły 2. miejsce w swojej grupie, zwyciężając dwukrotnie Kosowo (z kompletem zwycięstw awansowała Dania), i były losowane z trzeciego koszyka. 28 listopada zmierzą się z Francuzkami, mistrzyniami świata i igrzysk olimpijskich, 30 listopada z wracającą na Euro po 16 latach Portugalią, a 2 grudnia z Hiszpanią. Wydaje się, że rywalizację o awans do fazy głównej - znajdą się w niej po dwa najlepsze zespoły sześciu grup - stoczą właśnie z Hiszpankami, z którymi wygrały na ostatnim Euro i którym będą miały okazję zrewanżować się za skandaliczne okoliczności wyrzucenia za burtę tamtych mistrzostw. Biało-czerwone zostały rozlosowane jako przedostatnia drużyna z całej stawki. Trafić też mogły do grupy D z Danią, Szwajcarią i Wyspami Owczymi. To byłoby nieco korzyst-

niejsze rozstrzygnięcie, ale... - To nie było złe losowanie. Aby awansować, trzeba będzie wygrać dwa mecze. Wydaje mi się, że dziewczyny będą w stanie to zrobić. Spotkania z Hiszpanią i Portugalią nie będą jednak łatwe - powiedział Adrian Struzik, drugi trener reprezentacji Polski, co mogłoby sugerować, że porażka z Francją jest już w kalkulowanej. - Jeżeli

będziemy mieli wszystkie zawodniczki w dobrej dyspozycji, to jesteśmy w stanie wyjść z grupy - dodał asystent norweskiego selekcjonera naszego zespołu. Przypomnijmy, że w zeszłym tygodniu Senstad przedłużył wygasający w sierpniu kontrakt i za wyniki kobiecego zespołu odpowiadać będzie co najmniej do końca stycznia 2025 roku. Potem ma

GRUPY EURO 2024

A (Debreczyn): Szwecja, Węgry, Macedonia Płn., Turcja
B (Debreczyn): Czarnogóra, Rumunia, Serbia, Czechiya
C (Bazylea): Francja, Hiszpania, POLSKA, Portugalia
D (Bazylea): Dania, Szwajcaria, Chorwacja, Wyspy Owcze
E (Innsbruck): Norwegia, Austria, Słowenia, Słowacja
F (Innsbruck): Holandia, Niemcy, Islandia, Ukraina

nastąpić weryfikacja jego prawie 5,5-letniej pracy.

Sześć drużyn zostało rozstawionych przed losowaniem, a ich miejsce oparto na wynikach w kwalifikacjach oraz rankingu Euro 2022. Węgry (grupa A) i Czarnogóra (B) zagrają w Debreczynie, Francję (C) i Szwajcarię (D) przyporządkowano do Bazylei, a Austria (E) i Niemcy (F) wystąpią w Innsbrucku. Tegoroczne Euro będzie największą jak dotąd edycją imprezy,

w której po raz pierwszy wezmą udział 24 drużyny. Turniej finałowy odbędzie się w Austrii, na Węgrzech i w Szwajcarii w dniach 28 listopada a 15 grudnia. Finał weekend, w tym mecze o medale, zostanie rozegrany w Wiedniu.

Polki po raz 9. wystąpią w ME. Najwyższe, 5. miejsce zajęły w 1998 roku. Na poprzednich mistrzostwach uplasowały się na 13. pozycji.

(mha, PAP)



Trener Arne Senstad ma ponad 7 miesięcy, by doprowadzić swe podopieczne do mistrzowskiej dyspozycji.

Mistrz po drugie zwycięstwo

ŻUŻEL

Broniący tytułu mistrza Polski i faworyt tegorocznych rozgrywek Orlen Oil Motor Lublin podejmie dziś mającą medalowe aspiracje ebut.pl Stal Gorzów. W 1. kolejce Motor wygrał na wyjeździe z ZOoleszcz GKM Grudziądz 52:38, a Stal równie przekonująco pokonała u siebie Apatora Toruń 51:39. Wicemistrz kraju Betard Sparta Wrocław, który przed tygodniem okazał się lepszy od Novyhotel Falubazu Zielona Góra, przyjedzie do Częstochowy na mecz z Włókniarzem. Czwarty ze-

spół z dwoma punktami po inauguracji rozgrywek Unię Leszno czeka dziś wyjazdowe spotkanie z Apatorem.

EKSTRALIGA

Piątek, 19 kwietnia
TORUŃ, 18.00: Apator - Fogo Unia Leszno
LUBLIN, 20.30: Orlen Oil Motor - ebut.pl Stal Gorzów

Niedziela, 21 kwietnia
CZĘSTOCHOWA, 16.30: Tauron Włókniarz - Betard Sparta Wrocław
ZIELONA GÓRA, 19.15: Novyhotel Falubaz - ZOoleszcz GKM Grudziądz

(m, PAP)

Nahi zostanie na dłużej

INDUSTRIA KIELCE

Dylan Nahi przedłużył kontrakt z mistrzem Polski. Nowa umowa francuskiego lewoskrzydłowego obowiązująca będzie do 2028 roku. Nahi trafił do Kielc w 2021 roku ze stołecznego Paris Saint-Germain, w wieku 21 lat. Podpisał wówczas umowę do końca sezonu 2024/25. Z kieleckim klubem zdobył dwa srebrne medale Ligi Mistrzów oraz dwukrotnie świętował zdobycie mistrzostwa Polski.

- Przez cały okres swojej gry pokazał, że jest ważną częścią zespołu. Udowodnił wielokrotnie swoją charyzmą, że ma predyspozycje do bycia liderem zarówno na boisku, jak i poza nim. Bardzo wartościowe dla naszej drużyny jest też to, że potrafi się odnaleźć na różnych pozycjach na boisku. Chodzi tutaj o pozycję kołowego, na której pod nieobecność kontuzjowanych Nicolasa Tournata oraz Arstema Karaleka spisywał się bardzo dobrze - powie-

dział Michał Jurecki, dyrektor sportowy kieleckiej klubu, cytowany przez oficjalną Industrii. - Zawdzięczam klubowi praktycznie wszystko i chcę to oddać. Trener Tałant Dujszhebajew zaufał mi i dał szansę w momencie, gdy tego bardzo potrzebowałem. Jemu również chcę się odwdziżyć i stąd moja decyzja. Pokochałem tutaj wszystko, kocham drużynę, kocham kibiców - podkreślił reprezentant Francji.

(m, PAP)

WEEKEND W KOLE

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

GRUPA FINAŁOWA

Sobota, 20 kwietnia
KOSZALIN, 16.00: Młyny Stośław - MKS Piotrcovia
GNIEZNO, 18.00: MKS Urbis - KPR Gminy Kobierzyce
Niedziela, 21 kwietnia
LUBLIN, 15.00: MKS FunFloor - KGHM MKS Zagłębie Lubin

GRUPA SPADKOWA

Sobota, 20 kwietnia
JAROSŁAW, 18.00: JKS - Sart Elbląg
Poniedziałek, 22 kwietnia
ŁAŃCUT, 18.00: Galiczanek Lwów - AWS Energa Szczepiornio Kalisz

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

PÓŁFINAŁY (do dwóch zwycięstw)

Sobota, 20 kwietnia
GŁOGÓW, 15.00: KGHM Chrobry - Industria Kielce
Poniedziałek, 22 kwietnia
ZABRZE, 18.00: Górnik - Orlen Wisła Płock

O MIEJSCA 5-8

Niedziela, 21 kwietnia
PUŁAWY, 16.00: Azoty - MMTS Kwidzyn
KALISZ, 18.00: Energa MKS - Arged Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wlkp.

GRUPA SPADKOWA

Piątek, 19 kwietnia
TARNÓW, 18.00: Grupa Azoty Unia - Energa Wybrzeże Gdańsk
Sobota, 20 kwietnia
PIOTRKÓW TRYB., 18.00: Piotrkowianin - Zepter KPR Legionowo
Niedziela, 21 kwietnia
OPOLE, 16.00: Corotop Gwardia - MKS Zagłębie Lubin

LIGA CENTRALNA KOBIEC

Sambor Tczew - MKS Vitamineo Jelenia Góra, SPR Gdynia - Ruch Chorzów - oba w sobotę o 17.00, PR Pogoń Szczecin - AZS AWF Warszawa - niedziela, 14.30, Dziewiątka Eisberg Legnica - MTS Żory - niedziela, 15.00, Korona Suzuki Kielce - Enea PR Poznań, Sośnica Gliwice - PreZero APR Radom - oba w niedzielę o 17.00.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYN

MKS Wieluń - Sandra Spa Pogoń Szczecin - sobota, 14.00, Stal Mielec - AZS AWF Biła Podlaska, KPR Autotwest Żukowo - Zagłębie Sosnowiec, Olimpia Medex Piekary Śl. - Jurand Ciechanów - wszystkie w sobotę o 17.00, Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - SMS ZPRP Kielce, Nielba Wągrowiec - Padwa Zamość - oba w sobotę o 18.00, Siódemka Miedź Huras Legnica - Śląsk Wrocław przetożony na 11 maja, Stal Budimex Gorzów Wlkp. pauzuje.

(m)

Mur nie do przebicia

Trudno marzyć o korzystnym wyniku skoro nie strzela się żadnej bramki, jednak z tego powodu nie robię tragedii - stwierdził Robert Kalaber, słowacki selekcjoner naszej reprezentacji.

Biało-czerwoni przygotowujący się do majowych mistrzostw świata elity w Ostrawie i Pradze, zagrali towarzysko ze Słoweniami w Bytomiu. Brak skuteczności sprawił, że rywale okazali się lepsi, ale już dzisiaj nadarza się okazja do rewanżu.

W porównaniu z dwumeczem z Węgrami w Krynicy-Zdroju trener Robert Kalaber dokonał drobnych przetasowań. Z „nowych” twarzy w drużynie pojawił się bramkarz David Zabolotny, bo sprawa polskiego paszportu dla Tomasza Fuczika jest w próżni. W czwartym ataku wraz z Damianem Tyczyńskim i Maciejem Urbanowiczem pojawił 19-letni Krzysztof Maciaś, który ma za sobą udany sezon w Prince Albert Raiders (WHL). Przyszły zawodnik NHL, taką mamy nadzieję, początkowo najwyraźniej był stremowany, ale się rozkręcał, a pod koniec drugiej tercji miał ogromną szansę otworzyć wynik, ale niezbyt precyzyjnie posłał krążek.

Mecz od początku toczył się w szybkim tempie, ale oba zespoły grały nerwowo i w ciągu 40 minut nie padła żadna bramka. W 1. tercji obie drużyny raziły nieskutecznością. Biało-czerwoni mieli okazję, a wyborną zaprzepaścił Damian Tyczyński. Podczas gry w przewadze napastnik Zagłębia znalazł się przed Gasperem Kroseljem, lecz nie zdołał posłać krążka do siatki. Gra w przewadze w wykonaniu biało-czerwonych była poniżej oczekiwań. W ciągu 20 min dwa razy byliśmy w takiej sytuacji i tylko Ty-



Biało-czerwoni stoczyli twardy bój ze Słoweniami...

czyński miał sytuację. Pod koniec tercji Marcin Kolasz nie opanował krążka i Rok Macuh znalazł się sam na sam z Zabolotnym, ale nasz bramkarz nie dał się zaskoczyć.

Druga odsłona była zdecydowanie lepsza w wykonaniu biało-czerwonych, którzy od początku posiadali przewagę i sporo strzelali. Zaczął Paweł Zygmunt, a chwilę później na listę strzelców mogli się wpisać Aron Chmielewski i Dominik Paś. Ten pierwszy pod koniec tej odsłony popisał się dryblingiem, ale nie zdołał skierować krążka

do siatki. O inauguracyjną bramkę mogli się pokusić Patryk Wronka, Filip Komorski i wspomniany Maciaś, ale nic z tego nie

wyszło. Na 34 sek. przed końcem Zygmunt za uderzenie kijem powędrował do boksu kar, a na początku ostatniej odsłony za zagra-

nie wysokim kijem dołączył Paś. Przez 62 sek. mieliśmy grać w podwójnym osłabieniu. Gdy ten pierwszy pojawił się na lodzie, Luka Maver pokonał Zabolotnego. W 48 min Damian Kapica miał wyborną okazję, ale nie zdołał wepchnąć krążka obok leżącego słoweńskiego golkipera. Niespełna 2 min później goście wyprawdzili szybką kontrę. Paweł Dronia pozostawił sporo swobody Kenowi Ograjensekowi i ten nie miał problemu z umieszczeniem krążka pod poprzeczką. Kiedy Maver znalazł się na ławce kar, trener Kalaber wziął

■ Polska - Słowenia 0:2 (0:0, 0:0, 0:2)

0:1 - Maver - Tigar - Sabolic (41:30, w przewadze), 0:2 - Ograjensek - Simisic (50:09).

Sędziowali: Patryk Kasprzyk i Bartosz Kaczmarek - Andrzej Nenko i Eryk Szwertnia. Widzów 1500.

POLSKA: Zabolotny; Kolasz - Górny, Bryk - Ciura, Kostek - Dronia, Jaśkiewicz - Wajda; Wronka - Paś (2) - Chmielewski (2), Jeziorski - Komorski - Łyszczarczyk, Zygmunt (2) - Wałęga - Kapica, Krzysztof Maciaś - Tyczyński - Urbanowicz. Trener Robert KALABER.

SŁOWENIA: Kroselj; Magvac - Masic, Podlipnik - Stebih (2), Cmovic - Cepon; Maver (2) - Tigar (2) - Drozg (2), Sabolic - Kuralt - Macuh, Torok - Simisic, Jezovsek - Mahkovec - Mehle. Trener Edo TERGLAV.

Kary: Polska - 6 min, Słowenia - 8 min.

17
PORAŻEK
ponieśli biało-czerwoni w 26 spotkaniach ze Słoweniami, bilans bramkowy - 58:72.

23
STRZAŁY
oddali polscy hokeiści; Słowenci zrewanżowali się 17.

53
SEKUNDY
było do końca kary Pasia, gdy Słowenci zdobyli pierwsze go gola.

czas i wycofał bramkarza, ale bez efektu. Po syrenie były jeszcze karne, w których znów lepsi byli goście, choć zaliczyli tylko jedno trafienie.

Ten mecz nie był zły w wykonaniu biało-czerwonych, ale zabrakło skuteczności. Tuż przed końcem 2. tercji kontuzji doznał Bartłomiej Jeziorski i w ostatniej tercji już go nie zobaczyliśmy. Na razie nie wiemy jakiego urazu nabił się „Jezior”, ale, miejmy nadzieję, że nie będzie on groźny i tyski napastnik powróci do treningu.

Dzisiaj rewanż (18.00) i należy się spodziewać zmian w składzie, bo trener chciałby sprawdzić kolejnych zawodników. Chyba uczestnicy finału MP otrzymają kolejny dzień wolny...

Włodzimierz Sowiński

NIECODZIENNE WYCZINY

NHL

■ Connor McDavid, lider i kapitan Edmonton Oilers, w wygranym (9:2) meczu z San Jose Sharks zanotował niecodzienny wyczyn. Zdobył gola (53 sek.), a przy ostatnim trafieniu Zacha Hymana (56 min) podawał i tym samym zaliczył 100. asystę w sezonie. Dwa dni później jego śladem poszedł Nikita Kuczerow, który w zwycięskim 6:4 (2:1, 3:0, 1:3) spotkaniu Tampa Bay Lightning z Toronto Maple Leafs najpierw zdobył bramkę (7), a przy голу

Braydena Pointa (38, w przewadze) zapisał 100. asystę! Tym samym został piątym hokeistą w historii NHL, który może się pochwalić takim dorobkiem. To drugi przypadek, kiedy dwóch zawodników osiągnęło „setkę” podał w tym samym sezonie. Wcześniej miało to miejsce w sezonie 1988/89, kiedy Wayne Gretzky i Mario Lemieux mieli po 114 podań. Duet McDavida-Kuczerowa dotyczył do elitarnego towarzystwa, w którym nieco wcześniej znaleźli się: Gretzky (11 razy) i Lemieux (1988/89) oraz Bobby Orr (1970/71).

W klasyfikacji kanadyjskiej Kuczerow zgromadził 144 pkt (44+100), wyprzedzając Nathana MacKinnona (Colorado) - 138 (51+87), McDavida - 132 (32+100), Artemierowa Panarina (NY Rangers) - 120 (49+71), Davida Pastrnaka (Boston) - 110 (47+73), Austona Matthews (Toronto) - 107 (69+38). Ten ostatni został najsukuteczniejszym strzelcem sezonu, wyprzedzając Sama Reinharta (Florida) - 57 i Zacha Hymana (Edmonton) - 54. Po wyjaśnieniu ostatniej zagadki i awansie Washington Capitals emocje wyraźnie

opadły. Pittsburgh Penguins w przedostatniej kolejce stracił szansę na play off i na zakończenie przegrali na wyjeździe z New York Islanders 4:5 (1:1, 2:2, 1:2). Ilja Sorokin popisał się 40 skutecznymi interwencjami i na 30 sek. przed końcem obronił karnego Sidneya Crosby'ego. „Wyspiarze” rozpoczynają 1. rundę od sesji wyjazdowej w Raleigh, meczami z Caroliną Hurricanes.

NY Islanders - Pittsburgh 5:4, Tampa Bay - Toronto 6:4, Dallas - St. Louis 2:1 po karnych, Arizona - Edmonton 5:2.

(ws)

KOMPLET HOLENDRÓW

MISTRZOSTWA ŚWIATA U-18

■ W drugim dniu mistrzostw świata juniorów do lat 18 na Stadionie Zimowym w Sosnowcu hokeiści Holandii pewnie wygrali z Rumunią 5:2 i mają komplet punktów. „Pomarańczowi” tylko w pierwszej tercji mieli problemy, ale potem opanowali sytuację i tylko oni zdobywali gole. Brytyjczycy po przegranej z biało-czerwonymi tym razem wygrali z Chorwacją 4:2, ale nie zachwycili. Biało-czerwoni spotkanie z Serbami rozpoczęli wieczorem i zakończyli się nopo zamknięciu wydania.

Wyniki: Holandia - Serbia 7:2 (2:0, 3:0, 2:2), Chorwacja - Wielka Brytania 2:4 (2:1, 0:1, 0:2), Rumunia - Holandia 2:5 (2:1, 0:1, 0:3).

1. Holandia	2	6	12:4
2. Polska	1	3	6:4
3. Wlk. Brytania	2	3	8:8
4. Rumunia	2	3	5:7
5. Chorwacja	2	0	4:7
6. Serbia	1	0	2:7

Dzisiaj dzień wolny; w sobotę grają: Wlk. Brytania - Serbia (13.00), Polska - Rumunia (16.30), Chorwacja - Holandia (20.00); w niedzielę: Rumunia - Wlk. Brytania (13.00), Serbia - Chorwacja (16.30), Holandia - Polska (20.00).

(s)

Sochan jest optymistą

Mamy szansę dostać się na igrzyska!
- zapowiada Jeremy Sochan.

REPREZENTACJA POLSKI

Jeremy Sochan na konferencji prasowej podsumował swój drugi sezon na parkietach NBA. Gracz San Antonio Spurs nie zagrał w ostatnich siedmiu meczach „Ostróg”. Pauzował z powodu kontuzji. Przed dwoma tygodniami przeszedł zabieg artroskopii stawu skokowego. - Czuję się dobrze. Moje nastawienie jest w odpowiednim miejscu. Zabieg przebiegł pomyślnie. Teraz muszę po prostu pracować, żeby stać się lepszym i silniejszym - komentował 21-letni koszykarz.

Czy mimo urazu, operacji, rekonwalescencji Sochan zdąży na letni obóz kadry i lipcowy turniej kwalifikacyjny do igrzysk olimpijskich w hiszpańskiej Walencji? Koszykarz jest optymistą. - Taki jest plan. To jeden z powodów, dla których zdecydowaliśmy się na zabieg tak szybko, jak to tylko możliwe. Powrót do formy na profesjonalnym poziomie zajmuje od sześciu do ośmiu tygodni.

Jeremy Sochan zapowiada, że pomoże reprezentacji Polski na lipcowym turnieju w Walencji.

Zrobiliśmy to z myślą o grze dla Polski i walki o igrzyska olimpijskie. Jestem bardzo podekscytowany. Minęło trochę czasu, odkąd ostatni raz miałem okazję reprezentować Polskę. To zawsze zaszczyt i inny rodzaj energii. Jestem podekscytowany i dam z siebie wszystko. Naprawdę myślę, że mamy szansę dostać się na igrzyska - zapowiedział.

Przedstawiciele mediów z San Antonio zapytali Sochana, czy Spurs jako klub zmierzają w odpowiednim kierunku oraz o chemię w zespole. - Wszystko idzie w dobrą stronę. W stu procentach. Przed kontuzjami byliśmy rozpedzeni, ale nawet teraz drużyna grała świetnie, twardo i zespołowo. Podaję -

zamy właściwą drogą i to dla nas ekscytujące czasy. Energia wokół tej organizacji, wokół nas, zawodników, jest ekscytująca. Myślę, że wszyscy wiemy, co jest następnym krokiem - ciężka praca i wytrwałość. Porażki nie są przyjemne, ale sposób, w jaki trzymaliśmy się razem, na i poza parkietem, w szatni, na kolacjach, to wszystko pomogło stworzyć relacje i miejsca, w których możesz pozwolić sobie na chwilę słabości. Przegrywaliśmy całkiem sporo, ale koniec końców nie liczy się to, co jest teraz, ale to, co budujemy na kolejne sezony - stwierdził.

Polak ma za sobą dobry sezon. Wystąpił w 74 meczach sezonu zasadniczego. Średnio rzucał 11,6 punktu i notował 6,4 zbiórki oraz 3,4 asysty. Poprawił

za 3 punkty (31 procent) oraz z linii rzutów wolnych (77 procent). - Jedną rzeczą, z której chcę być dumny, jest defensywa, ale też regularność w mojej grze. Chcę podnieść poziom mojej gry pod względem fizycznym, kondycji, możliwości gry przez długi czas, siły, szybkości i wszystkiego na parkiecie. Muszę poprawić swoje rzuty i wciąż nad tym pracuję. Chcę lepiej kontrolować piłkę i czytać grę - tłumaczy młody gracz.

Turniej kwalifikacyjny do igrzysk olimpijskich odbędzie się na początku lipca w Walencji. Rywalami grupowymi Polaków będą obsadzone graczami NBA kadry Finlandii i Bahamów, a w dalszej fazie gospodarz - Hiszpania.

(pp)

SIXERS JUŻ W PLAY OFFIE

NBA

■ Rozegrano dwa mecze fazy play in w Konferencji Wschodniej. Pojedynek w Wells Fargo Center w Filadelfii, między gospodarzami a Miami Heat, miał ogromną stawkę - zwycięzca wskakiwał do play offu. Spotkanie było bardzo zacięte. Na 30 sekund przed końcem był remis. Ostatecznie Sixers byli lepsi o „oczko”. Joel Embiid zanotował double-double (23 pkt, 15 zbiórek), a rezerwowi Nicolas Batum rzucił aż 6 „trójek”. W I. rundzie play offu Sixers trafili na New York Knicks. Niewykluczone, że poważnego urazu kolana nabawił się lider gości Jimmy Butler. Zawodnik zostanie skierowany na badania.

W Chicago Bulls i Hawks walczyli o prawo gry w spotkaniu decydującym o awansie do play offu. Byki okazały się zdecydowanie lepsze, a do zwycięstwa poprowadził ich świetnie dysponowany Coby White. 24-letni wychowanek uczelni North Carolina rozegrał jedno z najlepszych spotkań w karierze (42 pkt, 9 zbiórek, 6 asyst). W finale play in Wschodu Bulls zagrają z Miami.

Philadelphia - Miami 105:104, Chicago - Atlanta 131:116.

(pp)

Belgrad czeka na kibiców

Aż trzy drużyny z Hiszpanii zagrają w wielkim finale Ligi Mistrzów!

LIGA MISTRZÓW FIBA

W ćwierćfinałach Ligi Mistrzów emocje były naprawdę duże. Dwie pary rywalizacji skończyły szybko, bo wystarczyły tylko dwa pojedynki. Dwukrotnie wygrywały zespoły z Hiszpanii. UCAM Murcia dwukrotnie ograł niemiecki MHP Riesen Ludwigsburg. W pierwszym spotkaniu świetnie zagrał Czarnogórzec Marko Todorović (16 pkt, dobry procent skuteczności), a w rewanżu w Ludwigsburgu popis dał Amerykanin Jonah Radebaugh (13 pkt, 6 zbiórek, 2 asysty, 3 przechwyty).

W drugiej parze Unicaja Malaga dwa razy ogra-

ła grecki Promitheas Patras. W Maladze błyszczał Amerykanin z niemieckim paszportem Dylan Osetkowski (12 pkt, 12 zbiórek), a w rewanżu numerem 1 był doświadczony środkowy z Bułgarii, David Kravisz (15 pkt, 5 zbiórek i 4 asysty).

Trzy mecze natomiast konieczne były do wyłonienia zwycięzcy rywalizacji między Telekom Baskets Bonn i Peristeri Ateny. Niemiecki zespół pewnie wygrał pierwsze spotkanie, ale w Grecji nie miał szans (90:62 dla Peristeri). Decydujące starcie w Bonn zakończyło się niespodziewanie wysoką wygraną gości (89:77). Świetnie spisał się duet

z USA - Joe Ragland (21 pkt, 8 asyst) i Trevor Thompson (14 pkt, 11 zbiórek, 3 przechwyty). Ten wynik oznacza, że tegoroczna Liga Mistrzów będzie miała nowego zwycięzcę. Wyeliminowana przez Greków drużyna z Bonn broniła bowiem tytułu. Przed rokiem w Maladze niemiecki potentat najpierw w półfinale wygrał z gospodarzami, a potem w wielkim finale był lepszy od izraelskiego Hapoelu Tel Awiw (77:70).

Trzeci mecz rozstrzygnął także rywalizację hiszpańskiego Lenova Tenerife z tureckim Tofas Bursa. Tu nie było już żadnych dyskusji. W Santiago Martin Arena gospodarze

szybko wypracowali sobie dużą przewagę (26:11 po pierwszej kwarcie), ostatecznie skończyło się na 23 punktach różnicy. Bohaterem spotkania był Brazylijczyk Marcelo „Marcelinho” Tieppo Huertas. 41-letni kapitan Lenovo zaliczył tego wieczoru double-double (13 pkt, 10 asyst).

Warto dodać, że w obecnej edycji rozgrywek startowali mistrzowie Polski. King Szczecin nie dał rady wyjść z grupy, ale w pokonanym polu zostawił m.in. ćwierćfinalistę, MHP Riesen Ludwigsburg (80:60 w Netto Arenie w Szczecinie).

Uruchomiona już została sprzedaż biletów na Final

Four w Belgradzie. Dwa mecze półfinałowe odbędą się w piątek 26 kwietnia, wielki finał rozegrany zostanie w niedzielę 28 kwietnia. To jeden z największych kompleksów sportowych w Europie. Swoje mecze w roli gospodarza w Eurolidze rozgrywają tam koszykarze Partizana Belgrad i Crvene Zvezdy Belgrad. Organizowane są również ważniejsze spotkania męskiej reprezentacji Serbii. Obiekt może pomieścić nawet 25 tysięcy widzów. Najtańsze bilety na mecze półfinałowe kosztują około 20 euro. Można się spodziewać najeżdżenia kibiców z Hiszpanii, bo przecież aż trzy drużyny pochodzą z tego kraju.

(pp)

ORLEN BASKET LIGA

■ **Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski - Polski Cukier Start Lublin 96:93 (27:27, 29:16, 24:22, 16:28)**

OSTRÓW WLKP.: Brembly 9, Gielo 12 (3x3), Silins 18 (2x3), Skele 10, Durisić 6 - Chatman 15 (1x3), Sewiół, Sulima 13 (1x3), Chyliński 2, Beliauskas 11 (3x3). Trener Andrzej URBAN.

LUBLIN: Durham 22 (3x3), O'Reilly 17 (4x3), Gabric 15 (5x3), Karolak 10 (1x3), Benson 17 - Krasuski 2, Wade 8, Pelczar 2, Szymański, Put. Trener Artur GRONEK.

1. Włocławek	28	50	2407:2146
2. Sopot	28	49	2399:2205
3. Ostrów Wlkp.	29	47	2515:2357
4. Szczecin	28	46	2515:2350
5. Legia	28	45	2379:2294
6. Lublin	29	45	2628:2595
7. Stargard	28	43	2292:2191
8. Wrocław	28	43	2213:2311
9. Dzik	28	42	2211:2256
10. Dąbrowa G.	28	42	2670:2596
11. Stupsk	28	41	2180:2247
12. Toruń	28	40	2264:2341
13. Gdynia	28	37	2284:2553
14. Gliwice	28	36	2408:2544
15. Zielona G.	28	36	2336:2517
16. Łańcut	28	33	2263:2459

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 19 kwietnia
■ **STARGARD, 17.30:** PGE Spójnia - Enea Stelmet Zastal Zielona Góra

Sobota, 20 kwietnia
■ **DĄBROWA GÓRNICZA, 15.30:** MKS - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia
■ **WARSZAWA, 17.30:** Legia - Anwil Włocławek
■ **ŚLUPSK, 19.30:** Icon Sea Czarni - Dzik Warszawa
■ **ŁAŃCUT, 20.30:** Muszynianka Domelo Sokół - Tauron GTK Gliwice

Niedziela, 21 kwietnia
■ **SOPOT, 17.30:** Trefl - WKS Śląsk Wrocław
■ **TORUŃ, 19.30:** Arriva Polski Cukier - King Szczecin

I LIGA MĘŻCZYZN

WKS Śląsk II Wrocław - SKS Fulimpex Starogard Gdański (pt., 20.00, sob., 20.00), Górnik Zamek Książ Wąbrzych - Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg (sob., 16.00, niedz., 16.00), Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - Weegree AZS Politechnika Opolska (sob., 18.00, niedz., 18.00), Miasto Szkła Krosno - GKS Tychy (sob., 18.00, niedz., 18.00).

I LIGA KOBIET

Grot F&F Automatyka Pabianice - AZS Politechnika Korona Kraków (sob., 16.30), Contimax MOSiR Bochnia - MPKK Sokółów SA Sokółów Podlaski (sob., 18.00), SMS PZKosz Łomianki - Wista Orlen Południe Kraków (niedz., 13.00), MUKS Poznań - GTK VBW Gdynia (niedz., 17.00).

Skończyć robotę

Jastrzębski Węgiel i Aluron CMC Warta Zawiercie są blisko awansu do walki o złoto. Półfinałowe starcia wywołały mnóstwo emocji, nie tylko sportowych.

PLUSLIGA

Jastrzębianie, obrońcy mistrzowskiego tytułu, wygrali w Rzeszowie z Asseco Resovia 3:2. Mecz stał na wręcz kosmicznym poziomie. - Na boisku oraz po za nim dużo się działo i to na każdej płaszczyźnie. Ciężkie, intensywne spotkanie, po którym wszyscy jesteśmy wyczerpani. Jestem dumny, że przetrwaliśmy warunki, jakie postawiła Resovia. Ta wygrana to jest mały krok do finału - mówił Jakub Popiwczak, libero Jastrzębskiego Węgla.

Wysokie morale

Wśród gości świetne zawody rozegrał Jean Patry. Francuski atakujący wywalczył 29 punktów. Nie jednak ich liczba była najważniejsza, tylko sposób, w jaki był zdobywany. Patry wychodził bowiem obronną ręką nawet z najtrudniejszych sytuacji. W szeregach Resovii natomiast pierwsze skrzypce grał Torey DeFalco, zdobywca 22 „oczek”. - Mimo porażki, jestem zadowolony z postawy całego zespołu, bo musiałbym być niezłym idiotą, mówiąc, że jestem zawiedziony. To był prawdopodobnie nasz najlepszy mecz w tym sezonie. Wszystkie sety to była jedna wielka walka. Decydowały różnica jednej akcji, lepsza wystawa czy obrona. Widowisko było kapitalne, na miarę półfinału PlusLigi - stwierdził Fabian Drzyzga, rozgrywający Asseco Resovii.

Jastrzębianie, mimo zwycięstwa, podkreślają, że



Jastrzębianie po meczu w Rzeszowie zasłużyli na wielkie słowa uznania.

walka o finał jeszcze się nie skończyła. W sobotę w Jastrzębiu-Zdroju znów szykują się wielkie emocje. - Bitwa trwa. Po pierwszej części wymiany ciosów przewaga jest po naszej stronie, a morale wysokie. Przed rewanżem potrzebujemy tylko odpoczynku, bo jesteśmy gotowi grać o najwyższe cele - stwierdził Norbert Huber, środkowy Jastrzębskiego Węgla.

Stop ksenofobii!

Starcie w Rzeszowie dostarczyło nie tylko sportowych emocji. Pod koniec czwartego seta doszło do scysji między kibicem ubranym w niebieską marynarkę siedzącym za ławką rezerwowych jastrzębian a siatkarzami. Huber i Jurij Gładyr nie wytrzymali prowokacji i ruszyli w jego stronę. Doszło do zamieszania. Mecz przerwano. Benjamin To-

niutti, kapitan mistrzów Polski, poprosił o usunięcie mężczyzny z hali. Komisarz Monika Gorszyniecka przychyliła się do prośby i kibic w asyście ochrony opuścił swoje miejsce. O co poszło? Kulisy skandalu ujawnił Huber, opisując zajście na InstaStories. „Obrażanie przez kibica mojego kolegi z drużyny słowami, które padły, nie może być akceptowane na meczach siatkówki. Nie ma miejsca na takie notoryczne sytuacje ze strony pana w niebieskiej marynarce. Wypowiedzi nacechowane nienawiścią do narodowości i pochodzenia powinny być tepione w zarodku. Swojego zachowania i wypowiedzianych słów nie cofnę i nie zmienię. Przykro mi, że musieliście usłyszeć tę wiązaną. Szkoda, że nie było wam dane usłyszeć słów pana w niebieskiej marynarce. Zawód, smutek i łzy

na twarzy 39-letniego Jurka były wymowne. Ja ze swojej strony przepraszam i dziękuję za głośny i kulturalny doping” - wyjaśnił siatkarz. Gładyr pochodzi z Ukrainy, ale od 11 lat posiada polskie obywatelstwo.

Na zachowanie fana zareagował też rzeszowski klub. „Dziękujemy Kibicom za wspaniałą atmosferę podczas meczu z Jastrzębskim Węglem. Jednocześnie stanowczo odcinamy się od mowy nienawiści i potępiamy zachowania, które uderzają w godność drugiego człowieka. Nie pozwólmy, aby nieakceptowalne działania jednostek psuły tak piękne widowiska” - oświadczyła Resovia.

Historyczny sezon

W znakomitych humorach wrócili z Warszawy „Jurajscy rycerze”. W trzech setach rozbili bowiem Pro-

jekt, stawiając ogromny krok do finału. Byłby to historyczny wynik, bo jeszcze nigdy nie brali udziału w decydującej batalii o mistrzostwo Polski. By tego dokonać, w sobotę potrzebują wygrać dwa sety. - Zarówno w pierwszym, jak i w trzecim secie końcówki były na styku. Fajnie, że udało nam się je przechylić na swoją stronę. Naprawdę dobrze zagraliśmy, ale to dopiero pierwszy krok. Cały czas musimy myśleć o kolejnym spotkaniu - studi huraoptymistyczne zapędy Mateusz Bieniek. Środkowy był czołową postacią Aluronu CMC Warta. Zdobył aż 18 punktów, co jak na zawodnika grającego na tej pozycji jest rewelacyjnym wynikiem. Rozgrywający Miguel Tavares Rodrigues ma do niego zaufanie i często wystawia mu piłkę. - Naprawdę dobrze czułem się w tym meczu, mimo późnej pory. Szczerze mówiąc, średnio lubię grać o 21... Do tego Miguel chętnie wystawiał piłkę, więc brawa dla niego. Dziękuję mu za to. Cały zespół zagrał fajnie, konsekwentnie. Dużo broniliśmy, co też było ważne - ocenił Bieniek.

- Jeśli Miguel czuje się dobrze ze środkowymi, to dlaczego ma do nich nie grać. Po wyniku widać, że przynosi to efekty. Jeśli czuje się w tym dobrze, to niech gra co chce. Zostawmy to - uciął temat Bartosz Kwolek, przyjmujący „Jurajskich rycerzy”, który przez Tavaresa mógł czuć się trochę pomijany...

(mic)

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Finał

Piątek, 19 kwietnia

■ **SZCZECIN, 20.30:**

Grupa Azoty Chemik Police - PGE Rysice Rzeszów

03. miejsce

■ **BIELSKO-BIAŁA, 17.30:** BKS BOSTIK ZGO - Grot Budowlani Łódź

PLUS LIGA

Półfinały play offu

Sobota, 20 kwietnia

■ **JASTRZĘBIE, 14.45:** Jastrzębski Węgiel - Asseco Resovia

■ **ZAWIERCIE, 17.30:** Aluron CMC Warta - Projekt Warszawa

Niedziela, 21 kwietnia

07. miejsce

■ **NYSA, 14.45:** PG Stal - Indykpol AZS Olsztyn

011. miejsce

■ **WIELUŃ, 20.30:** Barkom Kaźany Lwów - Ślepsk Małowa Suwałki

Poniedziałek, 22 kwietnia

013. miejsce

■ **LUBIN, 20.30:** KGHM Cuprum - GKS Katowice

05. miejsce

■ **LUBLIN, 20.30:** BOGDANKA LUK - Trefl Gdańsk

TAURON I LIGA MĘŻCZYN

Półfinały play off: MKS Będzin - Vista Bydgoszcz, Arka Chetm - BBTS Bielsko-Biała (oba o 20.30).

(s)

PLUSLIGA

07. MIEJSCE

(MECZ I REWANŻ)

■ **Indykpol AZS Olsztyn - PSG Stal Nysa 3:1 (16:25, 25:21, 28:26, 25:20)**

OLSZTYN: Tuaniga (1), Karlitzek (12), Majchrzak (7), Souza (16), Jakubiszak (18), Janikowski (8), Ciunajtis (libero) oraz Hawryluk (libero), Armoa (6), Sapiński, Jankiewicz. Trener Javier WEBER.

NYSA: Szczurek (2), Włodarczyk (16), Abramowicz (6), Kapica (16), Gierżot (13), Zerba (11), Szymura (libero) oraz Krtamczyński, El Graoui (3), Żukouski. Trener Daniel PLIŃSKI.

Sędziowali: Jarosław Makowski (Szczecin) i Paweł Morawski (Poznań). **Widzów** 2705.

Przebieg meczu

I: 10:8, 11:15, 14:20, 16:25.

II: 10:9, 15:14, 20:18, 25:21

III: 7:10, 15:14, 18:20, 24:25, 28:26.

IV: 9:10, 15:12, 20:17, 25:20.

Bohater - Szymon JAKUBISZAK.

(mic)

Wiara umiera ostatnia

Po roku przerwy Grupa Azoty Chemik Police już dziś może odzyskać mistrzostwo Polski.

TAURON LIGA

Na policzanki w tym sezonie nie ma mocnych. Wygrały sezon zasadniczy, a w play offie kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. W finale z PGE Rysicami Rzeszów prowadzą 2-0 i do złotego medalu brakuje im już tylko jednego zwycięstwa. - Nie spodziewałam się, że spotkanie w Rzeszowie rozstrzygniemy w trzech setach. Wiedzieliśmy, że rywalki postawią wszystko na jedną kartę i tak też to wyglądało w pierwszym secie. Mocno

zaczęły, mocno zagrywały, atakowały naprawdę skutecznie. Wyszła jednak dojrzałość naszej drużyny i spokój. Przeczekałyśmy ten moment. Staraliśmy się cały czas trzymać naszą grę na dobrym poziomie i po prostu w pewnym momencie złamałyśmy przeciwniczki - skomentowała libero Chemika, Martyna Grajber-Nowakowska.

Przebiegiem finałowej rywalizacji mogą czuć się zawiedzione rzeszowianki. Od czterech lat grają w finale i zawsze przegrywają. Nie mają już marginesu

błędu. By zachować szansę, dziś w Szczecinie muszą zwyciężyć. - Trudno o pozytyw po takim meczu, ale bardzo podobało mi się podejście mentalne moich siatkarek. W pierwszym spotkaniu finału byliśmy bardzo zestresowani, a teraz gotowi do walki. Szkoda pierwszego i trzeciego seta, bo było blisko wygranej. Kilka zmian było pozytywnych. Każda z zawodniczek była gotowa, żeby dać coś zespołowi. Jeden element, w którym musimy ryzykować więcej, to zagrywka, bo Chemik, jak dobrze

przyjmuje, to ma dużo opcji w ataku - podkreślił szkoleniowiec PGE Rysic, Stephane Antiga. - Wygraliśmy z Chemikiem w tym sezonie ważny ćwierćfinał Pucharu Polski, więc wiemy, że możemy go pokonać. Nie jest jednak łatwo i nie przypadkiem przeciwnik skończył rundę zasadniczą na 1. miejscu. Był lepszy, bardziej regularny, ale wiemy, że możemy go pokonać.

Mimo trudnej sytuacji, rzeszowianki zachowują optymizm. - W Szczecinie będzie nam bardzo trudno, ale w siatkówce

wszystko jest możliwe. Musimy się skoncentrować na tym, żeby dać z siebie absolutnie wszystko. To są przecież finały, więc tu już nie ma marginesu błędu, trzeba iść na całość. Wierzę, że jeśli udałoby się nam wygrać w piątek, to potem jesteśmy w stanie mocno powalczyć w meczu numer 4 i doprowadzić do piątego spotkania. To też jest przecież możliwe - mówiła z nadzieją kolumbijska przyjmująca PGE Rysic, Amanda Coneo.

(mic)



Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Lukas rozprowadzi wybory?

Zainteresowanie wyborami samorządowymi cokolwiek w Polsce siadło. Trudno się dziwić, bowiem w zdecydowanej większości przypadków mamy już od blisko dwóch tygodni rozstrzygnięcia, dawno już też wiadomo, jaka w skali kraju była frekwencja (i dlaczego tak słaba), która grupa społeczna, w tym wiekowa, za kim głosowała, kto - jaka partia - może się czuć wygrany, a kto przegrany, wreszcie jakie tworzą się koalicje w sejmikach na poziomie gminnym, miejskim, powiatowym, wojewódzkim. Politycy z 1. ligi już zresztą przestawiają wyborczą wajchę na akt elekcji do europarlamentu, co ma się odbyć na początku czerwca; czynią to również ci, którzy nie darzą Europy i Unii Europejskiej szczególnym sentymentem, aczkolwiek sentyment do diet na pewno im pozostaje.

Niezależnie od tego, jest kilka miast, w których samorządowa gorączka wyborcza jeszcze trwa. Na ich czele oczywiście Kraków, oczywiście Wrocław, oczywiście Gdynia. Ale niespodziewanie wysoko pod tym względem sytuuje się również Zabrze. A jeszcze ciekawsze jest to, że w epicentrum kampanii jest Górnik, klub piłkarski jak najbardziej. To tak,

jakby w Krakowie tematem numer jeden ubiegających się o prezydenturę była Wisła, we Wrocławiu Śląsk, w Gdyni Arka... W Zabrzu jest inaczej. Może źle nadstawiam uszu, ale jakoś tak ciszej o sprawach przyziemnych - służbie zdrowia, edukacji, szkolnictwie, remontach, ulicach, chodnikach, ścieżkach rowerowych... I co tam jeszcze ludzi dotyka, co ich interesuje. Czasem tylko dobiegają mnie skargi, że miasto się zwija, że pozbawione jest dynamizmu, że młodzi uciekają. No ale to może subiektywne odczucia tych, którzy spędzili tam całe życie i chcieliby i więcej, i lepiej, i wygodniej. I nie biorą pod uwagę tak zwanych czynników obiektywnych, innymi słowy rozmaitych hamulców na drodze rozwoju.

Przewrotnie można zatem przyjąć, że sprawa Górnika urosła do rangi najważniejszej w tej zabrzańskej debacie. Ale też ten klub jest jakby synonimem wszystkich problemów Zabrze. Jest sławny, ceniony, przez wielu kochany (nie tylko w Zabrzu), lecz jednocześnie chaotyczny, pozbawiony dalekosiężnej wizji rozwoju, obciążony syndromem dojrztkowości, miotający się w nieczytelnych układach wewnątrzklubowych, a może przede wszystkim

wewnątrzmijskich. I to być może bardziej ludzi wkurza niż jakaś dziura w jezdni albo wlokące się remonty czego się da.

Ale nikt też nie zaprzeczy, że istotny wpływ na zabrzańską rozgrywkę ma Lukas Podolski.

Carycą. Podolski ich w tej postawie mocno wspiera, zwracając uwagę na to, że klub miota się jak okręt na wzburzonym morzu, a i miasto miota się w sprawie Górnika. Co zabrzański naród interpretuje tak, że wielu w mie-

(oprócz ludzi z dalszego szeregu) piłkarzy, Jana Urbana i oczywiście Lukasa Podolskiego, który jednak rozgoryczenia nie ukrywa. Tak m.in. napisał ostatnio na platformie X: „Siadłem sobie niedawno i zadałem sobie pytanie: co zrobiłem dla tego klubu przez 2,5 roku. I wyszło: dwa autokary, trzech sponsorów przyprowadziłem, co dali 2 mln zł. Pomogłem z Szymonem Włodarczykiem, na boisku i poza nim. Za Yokotę to ja ze swojej torebki zapłaciłem 30 tys, żeby mógł tu przylecieć, samolot mu też opłaciłem. Teraz Ennali - może kolejny transfer będzie (...) I nigdy nie usłyszałem: Lukas, dzięki, jak możemy Ci pomóc? Masz jakieś plany, w których możemy razem pracować? Jak z miasta nie usłyszysz nic takiego, to już wiesz, co to za ludzie. To czas na to, by pokazać im czerwoną kartkę”. Te wyliczenia Lukasa są oczywiście i ważne, i wiele mówiące. Ale - powtórzmy raz jeszcze - najważniejsze jest to, że wyborczej debacie w Zabrzu nadał on kształt, kierunek i... koloryt. I w tym sensie już wpisał się w historię miasta i klubu.

Przewrotnie można przyjąć, że Górnik jest synonimem wszystkich problemów Zabrze. Jest sławny, ceniony, przez wielu kochany, lecz jednocześnie chaotyczny, pozbawiony dalekosiężnej wizji rozwoju, obciążony syndromem dojrztkowości, miotający się w nieczytelnych układach wewnątrzklubowych, a może przede wszystkim wewnątrzmijskich.

Cokolwiek chłopowie napisze jest słuchane wszędzie, choć oczywiście nie wszędzie się z nim zgadzają. Na pewno zgadzają się z nim kibice, którzy już od dłuższego czasu manifestują swoje wyborcze sympatie. Albo inaczej: manifestują brak zainteresowania wyborem na kolejną kadencję Małgorzaty Mańki-Szulik zwanej

ście ma interes w tym, by było jak było. W tych okolicznościach jest jakimś cudem, że drużyna gra jak gra, cieszy tą grą ludzi, rywalom nakazuje wobec siebie szacunek i ostrożność. Można by złośliwie rzec, że klub ten jest aż tak dobry, iż nie potrzebuje prezesa i jakichś tam dyrektorów. Potrzebuje tylko

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 19 KWIETNIA

TVP SPORT

17.35 Hokej: studio i Polska - Słowenia towarzysko, 20.30 PZB Suzuki Boxing Night 28 w Łomży

POLSAT SPORT

11.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Barcelonie, 16.30 Siatkówka: Tauron Liga, o 3. miejsce BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - Grot Budowlani Łódź, 20.30 Finał Grupa Azoty Chemik Police - PGE Rysice Rzeszów

POLSAT SPORT EXTRA

10.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Bukareszcie, 14.00 Czwierćfinał ATP w Barcelonie, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Spójnia Stargard - Stelmet Zastal Zielona Góra, 20.20 Pn: Fortuna 1. liga, Znicz Pruszków - Wisła Kraków

POLSAT SPORT NEWS

17.00 Czwierćfinał ATP w Barcelonie, 20.00 Siatkówka: World Beach Pro Tour Elite 16 w Tepicu

POLSAT SPORT PREMIUM 1

13.50 Pn: Liga Młodzieżowa UEFA, półfinał Olympiacos - Nantes, 17.50 Pn: 1. liga, Stal Rzeszów - Podbeskidzie Bielsko-Biała

POLSAT SPORT PREMIUM 2

17.50 Pn: Liga Młodzieżowa UEFA, półfinał Porto - Milan

SPORTKLUB

14.30 Jeździectwo: Puchar Świata w Rijadzie

EUROSPORT 1

13.35 Kolarstwo: 5. etap Tour of the Alps

EUROSPORT 2

20.00 Golf: 2. runda RBC Heritage

CANAL+ SPORT

20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Raków - Górnik, 1.30, 3.30 Koszykówka: play-in NBA

CANAL+ SPORT 2

12.30 Tenis: ćwierćfinały WTA w Stuttgarcie

CANAL+ SPORT 3

17.40 Pn: ekstraklasa, Korona - Radoślak, 20.25 Raków - Górnik

CANAL+ SPORT 5

17.40 Pn: ekstraklasa, Korona - Radomiak, 20.55 Liga francuska: Nice - Lorient

ELEVEN SPORTS 1

17.30 Żużel: PGE Ekstraliga, Apator Toruń - Fogo Unia Leszno, 20.15 Orlen Oil Motor Lublin - ebut.pl Stal Gorzów

ELEVEN SPORTS 2

18.25 Pn: liga włoska, Genoa - Lazio, 20.40 Cagliari - Juventus

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Pn: liga hiszpańska, Athletic - Granada

ELEVEN SPORTS 4

18.25 Pn: liga włoska, Genoa - Lazio, 20.55 Liga francuska: Nice - Lorient

SOBOTA, 20 KWIETNIA

TVP SPORT

14.25 Pn: ekstraklasa kobiet, Czarni Sosnowiec - Medyk Konin, 16.35 Wyścigi konne: otwarcie sezonu na Stulewcu, 19.00 KnockOut Boxing Night 34 we Wrocławiu, junior ciężka Mateusz Masternak - Jean Jacques Olivier

POLSAT SPORT

13.30 Siatkówka: PlusLiga, studio i półfinał Jastrzębski Węgiel - As-

seco Resovia, 17.30 Półfinał Aluron CMC Warta Zawiercie - Projekt Warszawa, 20.30 Półfinał Tauron 1. liga

POLSAT SPORT EXTRA

13.00 Tenis: półfinały ATP w Barcelonie, 17.20 Pn: 1. liga, Górnik - Lechia, 20.00 Boks w Londynie: lekka Sam Noakes - Yvan Mendy

POLSAT SPORT NEWS

13.00 Lekka atletyka: Diamentowa Liga w Xiamen, 14.50 Piłka ręczna: półfinał superliga mężczyzn, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn Legia - Anwil, 20.25 Liga włoska: Vanello - Germani

SPORTKLUB

14.00 Pn: liga grecka, Asteras - Panetolikos, 18.30 Atromitos - Kifisia, 20.45 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Barca - Murcia

EUROSPORT 1

11.00, 15.25, 19.45 Snooker: 1. dzień MŚ w Sheffield

EUROSPORT 2

14.30, 18.05, 0.00 FIM World Endurance Championship: 24 godziny Le Mans, 16.45 Kolarstwo górskie: Puchar Świata w Araksie, 19.30 Golf: 3. runda RBC Heritage

CANAL+ SPORT

13.55 Pn: liga hiszpańska, Celta Vigo - Las Palmas, 18.25 Valencia - Betis, 20.25 Liga angielska: Wolverhampton - Arsenal

CANAL+ SPORT 2

14.00 Tenis: półfinały WTA w Stuttgarcie, 21.30 Koszykówka: play off NBA

CANAL+ SPORT 3

14.40 Pn: ekstraklasa, Pogoń - Piast, 17.25 Ruch - Widzew, 19.55 Zagłębie - Jagiellonia

CANAL+ SPORT 5

16.25 Żużel: Metalkas 2. Ekstraliga, H. Skrzydlewska Orzeł Łódź - #OrzechowaOsada PSŻ Poznań, 18.30 INN-PRO ROW Rybnik - Texom Stal Rzeszów, 21.00 Pn: liga francuska, Lens - Clermont

ELEVEN SPORTS 1

17.30 Pn: Puchar Anglii, półfinał Manchester City - Chelsea, 20.55 Liga hiszpańska: Girona - Cadiz

ELEVEN SPORTS 2

17.55 Pn: liga włoska, Empoli - Napoli, 20.55 Liga francuska: Lens - Clermont

ELEVEN SPORTS 3

16.10 Pn: liga hiszpańska, Rayo - Osasuna, 20.40 Liga włoska, Hellas - Udinese

ELEVEN SPORTS 4

17.55 Pn: liga włoska, Empoli - Napoli

NIEDZIELA, 21 KWIETNIA

TVP 2

17.05 Pn: ekstraklasa, Legia - Śląsk

TVP SPORT

13.55 Pn: 2. liga, Kotwica - ŁKS II, 16.40 Ekstraklasa, Legia - Śląsk

POLSAT SPORT

12.30 Pn: 1. liga, Arka - Wisła Płock, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, o 7. miejsce Stal Nysa - AZS Olsztyn, 17.30 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Trefl Sopot - Śląsk Wrocław, 20.30 Siatkówka: PlusLiga, o 11. miejsce Barkom Kaźany Lwów - Ślepsk Suwałki

POLSAT SPORT EXTRA

11.00 Motocyklowe MŚ: GP Włoch, wyścig w JuniorGP, 14.50 Piłka ręczna: superliga kobiet, FunFloor Lublin - Zagłębie Lubin, 21.30 Siatków-

ka: World Beach Pro Tour Elite 16 w Tepicu

POLSAT SPORT NEWS

6.00 Golf: Korea Championship, 13.00, 18.30 FIA World Endurance Championship: 6 godzin w Imoli, 16.00 Tenis: finał ATP w Barcelonie

SPORTKLUB

12.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Casademont - Real Madrid, 18.30 Pn: liga grecka, Aris - AEK

EUROSPORT 1

10.30 Kolarstwo: 1. etap Wyścig Dookoła Turcji, 12.30, 16.55 Liege-Bastogne-Liege, 18.00 Kolarstwo górskie: PŚ w Araksie, 19.45 Snooker: 1. dzień MŚ w Sheffield

EUROSPORT 2

6.00, 18.05, 0.00 FIM World Endurance Championship: 24 godziny Le Mans, 12.30, 15.30 FIA World Endurance Championship: 6 godzin w Imoli, 19.30 Golf: finał RBC Heritage

CANAL+ PREMIUM

17.00 Pn: Legia - Śląsk, 19.30 Liga hiszpańska: Real Madryt - Barcelona

CANAL+ SPORT

16.00 Żużel: PGE Ekstraliga, Tauron Włókniarz Częstochowa - Betard Sparta Wrocław, 18.45 NovyHotel Falubaz Zielona Góra - ZOOLeszczy Grudziądz

CANAL+ SPORT 2

12.00 Tenis: finał WTA w Stuttgarcie, 18.25 Pn: liga hiszpańska, Alaves - Atletico, 21.30 Koszykówka: play off NBA

CANAL+ SPORT 3

12.10 Pn: ekstraklasa, Cracovia - Puszcza, 14.55 ŁKS - Lech, 17.25 Legia - Śląsk

CANAL+ SPORT 5

13.30 Żużel: Metalkas 2. Ekstraliga, Cel-lfast Wilki Krosno - Abramczyk Polonia Bydgoszcz, 18.55 Pn: liga francuska, Toulouse - Olympique Marsylia, 20.55 PSG - Olympique Lyon

ELEVEN SPORTS 1

13.55 Liga hiszpańska: Getafe - Real Sociedad, 16.00 Półfinał Pucharu Anglii, Coventry - Manchester United, 19.00 Liga hiszpańska: Real - Barcelona

ELEVEN SPORTS 2

12.25 Pn: liga włoska, Sassuolo - Lecce, 14.55 Torino - Frosinone, 17.00 Liga francuska: Brestois - Monaco, 18.55 Toulouse - Olympique Marsylia, 20.55 PSG - Lyon

ELEVEN SPORTS 3

12.55 FIA World Endurance Championship: 6 godzin w Imoli, 20.40 Pn: liga włoska, Monza - Atalanta

ELEVEN SPORTS 4

14.55 Pn: liga francuska, Lille - Strasbourg, 17.55 Liga włoska: Salernitana - Fiorentina, 21.25 Liga portugalska: Sporting - Vitoria

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Marek HAJKOWSKI

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Garaż na trzy Porsche?!

Iga Świątek na dobrej drodze po kolejny pojazd wysokiej klasy.

WTA W STUTTGARCI

Liderka światowego rankingu pokonała Belgijkę Elise Mertens 6:3, 6:4 i awansowała do ćwierćfinału halowego turnieju „500” na kortach ziemnych.

Mecz 22-letniej Igi Świątek (na zdjęciu) z 30. w rankingu o sześć lat starszą rywalką trwał ponad półtorej godziny. W pierwszym secie tenisistka z Raszyna prowadziła już 5:1 i serwowała na wygranie partii, ale dała się przełamać i ostatecznie kilka minut później triumfowała 6:3. Drugi set był bardziej wy-

równany i także w nim decydujące okazało się o jedno więcej przełamanie Świątek. Jej kolejną rywalką będzie Brytyjka Emma Raducanu lub Czeszka Linda Noskova.

Świątek, która w pierwszej rundzie miała wolny los, wygrała dwie ostatnie edycje turnieju w Stuttgarcie, w którym zwyciężczyni otrzymuje od sponsora imprezy samochód Porsche. Za każdym razem w finale okazywała się lepsza od Białorusinki Aryny Sabalenki, która o awans do półfinału zagra w piątek z Czeszką Marketa Vondrousovą.



Fot. Charles Baus/Cat Sport Media/SPA USA/PresFocus

Piter i Zieliński w półfinałach

Katarzyna Piter i Brytyjka Samantha Murray pokonały w drugiej rundzie Amerykankę Quinn Gleason i Słowenkę Dalilę Jakupović 7:5, 6:0 i awansowały do półfinału debła halowego turnieju WTA na ziemnych kortach we francuskim Rouen. Wcześniej Polka i Brytyjka wyeliminowały Katarzynę Kawę i Holenderkę Bibiane Schoofs. Ich kolejnymi rywalkami będą rozstawione z numerem dwa Węgierka Timea Babos i Rosjanka Irina Chromaczowa. Jan Zieliński i Hugo Nys z Monako pokonali rozstawionych z numerem cztery Francuza Edouarda Rogera-Vasselina i Meksykanina Santiago Gonzaleza 6:3, 3:6, 10-3 w ćwierćfinale debła turnieju ATP 500 w Barcelonie. Ich kolejni rywale będą znani w piątek. To drugi wygrany mecz polsko-monackiej pary w Barcelonie. Wcześniej Zieliński i Nys wyeliminowali Argentyńczyków Sebastiana Baeza i Tomasza Martina Etcheverry'ego. Zieliński jest jedynym polskim tenisistą startującym w stolicy Katalonii.

Na kartach historii

Nelly Korda zdobyła już dwanaście trofeów LPGA, w tym Women's PGA Championship.

GOLF

Po raz czwarty

Ostatnio wygrała cztery turnieje z rzędu, czym zadziwiła świat. W najbliższą niedzielę, podczas wielkoszlemowego Chevron Championship, może triumfować po raz piąty!

Nelly Korda, 25-latką o mocnych sportowych korzeniach, córka Petra - niegdyś tenisowej „dwójki” na świecie - nie boi się kolejnych wyzwań. Już kiedy zwyciężała trzeci raz z rzędu, podczas Ford Championship, pobiła całą stertę rekordów, dokonując tej sztuki jako pierwsza od czasu Ariji Jutanugarn, w 2016 roku. Została też pierwszą Amerykanką z takim dorobkiem o momencie, kiedy Nancy Lopez w 1978 roku zgarnęła pięć skalpów z rzędu. Już wtedy wymienianie rekordów Amerykanki o czeskich korzeniach, zajęłoby chwilę, a tymczasem tydzień później, jak gdyby nigdy nic, wygrała ponownie. Tym razem rzecz miała miejsce podczas wyczerpującego, pięciodniowego turnieju T-Mobile Match Play, w którym w drodze do wygranej musiała przebyć trzy rundy stroke play oraz trzy rundy match play.

W niedzielnym finale spotkała się z Irlandką - Leoną Maguire. Aktualnie bezapelacyjnie najlepsza golfistka świata wygrała cztery z pierwszych siedmiu dołków w Leopard Creek Golf Club, w Las Vegas, by zakończyć wszystko raczej demolującym wynikiem 4&3, z zawodniczką, która była najlepsza w turniejowej rozgrywce stroke play, zanim najlepsza ósemka zaważyła o tytuł w pojedynkach meczowych. Korda wygrała tym samym wszystkie trzy turnieje od siedmiotygodniowej przerwy, po pierwszym zwycięstwie z tej serii, w styczniowym LPGA DRIVE ON CHAMPIONSHIP. Najnowszy triumf sprawiła, że została pierwszą zawodniczką, która zgarnęła cztery kolejne skalpy na LPGA Tour od czasu, kiedy Meksykanka Lorena Ochoa w 2008 r. zwyciężyła w turnieju o intrygującym nazwie - Ginn Open. Dumna Nelly tak opisywała ostatni sukces: „To było po prostu tornado. To były niesamowite chwile, a zrobienie tego akurat tutaj, w grze meczowej, było świetną zabawą”. W 2022 roku wycofała się ze sportu na trzy długie miesiące, lecząc i rehabilitując się po wykrytym zakrzepie krwi w ramie-

niu. Kontuzje zresztą to jej chleb powszedni: „Szczególnie mówiąc, na początku tego roku myślałam, że chcę po prostu być szczęśliwą i zdrową. Nie miałam pełnego sezonu, w którym nie pauzowałabym z powodu kontuzji. Teraz mamy dopiero początek sezonu, ale przecież mam za sobą świetny zespół, bez którego nie byłabym w stanie tego zrobić”.

Kolejne wyzwanie

W czwartek rozpoczął się Chevron Championship, pierwszy z pięciu turniejów wielkoszlemowych kobiet w tym sezonie. Nelly spróbuje wygrać tam swój pierwszy Szlem od czasu KPMG Women's PGA Championship w 2021 roku. Gdyby jej się to udało, a udowodniła przecież, że stać ją na czyny niezwykle, dołączyłaby do Nancy Lopez z 1978 roku i Anniki Sorenstam w latach 2004-05, które jako jedyne wygrały pięć kolejnych turniejów LPGA. Wśród rywelek znajduje się ubiegłoroczna mistrzyni - Lilia Vu, która po dogrywce z Angel Yin zdobyła rok temu swój pierwszy tytuł Major. Później wygrała Women's British Open, na koniec zostając jeszcze zawodniczką roku LPGA. Korda przed turniejem starała się nie

wybiegać w przyszłość, nie myśleć o konsekwencjach i o tym co potencjalnie może osiągnąć: „Jestem tak pochłonięta teraźniejszością, że nie pozwalam sobie na zbyt wiele myślenia o tym. Wydaje mi się, że wiąże się to po prostu z dodawaniem presji”. Presja, presja, jednak wielkie znaczenie ma dla niej wsparcie młodych fanów, dla których jest prawdziwą ikoną: „Oczywiście nie ma dla mnie nic lepszego niż widok wszystkich tych dzieciaków, które przychodzą i mówią, że inspiruję je do zakupu kija golfowego lub, że jestem ich ulubionym golfistką. Nie ma od tego lepszego uczucia. Mam nadzieję, że zainspiruję następną pokolenia miłością, jaką darzę tę grę i mam nadzieję, że oni też ją mają”.

Coś dla polskiego kibica

Niestety Chevron Championship nie będzie pokazywany w żadnej polskiej telewizji. W tym czasie kibice nad Wisłą mają jednak możliwość oglądania najlepszego golfa w wykonaniu pań. Również w czwartek rozpoczął się turniej PGA Tour - RBC Heritage, rozgrywany w Karolinie Południowej, na słynnym



polu, które zaprojektował Pete Dye - Harbour Town Golf Links, z charakterystyczną latarnią morską. Jest to piąty z ośmiu PGA Tour Signature Events, z pulą opiewającą na 20 milionów dolarów i nagrodą dla zwycięzcy w wysokości 3,6 mln dol. Obrońcą tytułu jest

mistrz US Open z 2022 roku - Matt Fitzpatrick, a grają tam wszyscy najlepsi, w tym świeżutki mistrz Masters i światowy numer jeden - Scottie Scheffler. Transmisje, opatrzone komentarzem Jacka Persona, na antenie Eurosport 2.

Kasia Nieciak